Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 244 Kraków, piątek 25 października 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.870

„Do Widnia"

U nas nikogo już nie można złapać na sanacyjne wykręty o partyjnictwie, o uzdrowieniu Sejmu, o jego niechęci do pracy, o dążeniu rządu — jakie niewiniątko! — do dojścia z Sejmem do normalnych stosunków itd. My w kraju dobrze już wiemy, że pod temi i innemi szczytnemi hasłami kryje się prosta chęć utrzymania się przy władzy przez ludzi, którzy do niej ani nie dorośli ani nie mają żadnej do jej piastowania legitymacji. Ci ludzie myślą o wszystkiem innem niż o uzdrowieniu stosunków; to też zabierają się do tego dzieła w sposób i metodami, które doprowadzają do wręcz przeciwnych rezultatów: do jeszcze większego zabagnienia życia publicznego.

Znane było u nas przed wojną powoływanie się na Wiedeń jako na ostoję sprawiedliwości przed niesprawiedliwością w kraju. Każdy pokrzywdzony rwał się osobiście albo bodaj na piśmie „do Widnia", czyli — jak chłopi mawiali — do cesarza o ratunek. Było to naturalnie urojenie, ale dla wielu ludzi było ono potrzebne do uchronienia ich przed ostatecznym pesymizmem, przed zwątpieniem w istnienie sprawiedliwości na tym świecie. Obecnie Wiedeń już nie jest dla nas ani instancją urzędową ani magnesem towarzyskim, jest jednak — jak się okazuje — dla pewnych sfer chętnie używanem — echem do rozgłaszania swej wielkości a bodaj przysłowiowych dobrych chęci.

Wczoraj usłużna PAT podała wyciąg z artykułu „Neues Wiener Abendblatt" o stosunkach w Polsce. Artykuł ten ma być korespondencją z Warszawy tego pisma, niewiadomo tylko, czy pismo to wogóle ma swego korespondenta w Warszawie, czy nie jest to przypadkiem utwór czy choćby inspiracja biura prasowego przy poselstwie polskiem w Wiedniu. Sam wybór tego pisma dla sławienia rządów sanacyjnych wskazuje, że nasi dyplomaci czy referenci prasowi nie mają poczucia dla pewnych rzeczy, które obecnie są aktualnie — nie pachnące. „Neues Wiener Abendblatt" (wieczorne wydanie „Neues Wiener Tagblatt") należy do koncernu pism wydawanych przez fabrykę papieru Steyrermühl, na którego czele stoi i którego głównym akcjonarjuszem jest Sieghart, prezydent skrachowanego przed kilku dniami Bodenkreditanstalt. Wiedeńczycy, czytając w tem piśmie hymny pochwalne na cześć sanacji w Polsce, pomyślą sobie „trafił swój do swego"...

O co chodzi autorowi czy inspiratorom tego artykułu? Chodzi im o przeprowadzenie — tak obecnie w Wiedniu aktualnej — paraleli między zmianą konstytucji w Polsce i w Austrji. I tu i tam wobec olbrzymich trudności politycznych i gospodarczych kilku awanturników politycznych uznało, że jedynem lekarstwem na tę chorobę jest zmiana konstytucji. W Austrji sprawę tę wprowadziła na tapet Heimwehra, u nas BB — obie organizacje o tyle sobie pokrewne, że nie wahają się — przynajmniej głosić — użycie gwałtu dla przeprowadzenia swych planów. Co może zrobić (jeszcze nie zrobił i nigdy nie potrafi zrobić) Steidle czy Pfrimer, dlaczego u nas nie mógłby zrobić p. Sławek czy inny „mąż zaufania" Piłsudskiego? Rozkaz, panie marszałku — będzie zrobione.

Zabawnem staje się to „apelowanie do Widnia", gdy roztacza plany na przyszłość, na wypadek uchwalenia przez Sejm wotum nieufności rządowi. Co wtedy się stanie? Ano, zostanie wszystko po staremu: rząd nie ustąpi. Ależ apelant przespał kilka dni i nie wie, że rząd ustąpi jeszcze przed uchwaleniem mu wotum nieufności! Apelacja zostaje z powodu cytowania fałszywych paragrafów odrzucona!

Uroczysty obchód 25 rocznicy początku walki proletarjatu polskiego z caratem

W związku ze zbliżającym się obchodem 25 rocznicy wybuchu walki zbrojnej proletarjatu polskiego z carskim najazdem, zapoczątkowanej zbrojną manifestacją w Warszawie na placu Grzybowskim w dniu 13 listopada 1905 roku, CKW, w uzupełnieniu swoich dotychczasowych w sprawie obchodu poleceń, uchwalił wyznaczyć datę UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWYCH NA DZIEŃ 10 LISTOPADA B. R.

UROCZYSTOŚĆ TA ODBĘDZIE SIĘ W CAŁYM KRAJU JEDNOCZEŚNIE według ustalonego przez sekretarjat generalny planu.

Jednocześnie CKW postanowił przyłączyć się do inicjatywy Zjazdu byłych więźniów politycznych w sprawie ZJAZDU BOJOWCÓW ORAZ CZŁONKÓW POGOTOWIA BOJOWEGO (okres walki z okupantami prusko-austrjackimi), KTÓRZY DOTĄD POZOSTALI WIERNI IDEI PPS-wej.

Zjazd ten odbędzie się 9 i 10 listopada b. r. w Warszawie.

Wobec powyższego CKW wzywa wszystkie komitety partyjne, oraz bratnie organizacje zawodowe, kulturalno-oświatowe i sportowe do zajęcia się przygotowaniem do zbliżającej się uroczystości oraz do poparcia ZJAZDU BOJOWCÓW.

W sprawie Zjazdu bojowców należy zwracać się o informacje do TOW. POSŁA TOMASZA ARCISZEWSKIEGO, CZŁONKA BYŁEGO WYDZIAŁU BOJOWEGO PPS w Warszawie, ulica Czerwonego Krzyża 20, lub też do Zarządu Głównego byłych Więźniów Politycznych, Warszawa, ul. Leszno 53.

CKW PPS.

Z dnia

KSIĄDZ, KTÓRY POPRAWIAŁ RASĘ

Djablik drukarski bywa niemiłosierny. Stwarza on takie dowcipy i żarty, któreby żadnemu kpiarzowi na myśl nie przyszły. Oto, co się zdarzyło „Głosowi Narodu" w nekrologu ks. Nikla. Czytamy tam (Nr. 283 z dnia 24 października, str. 4 szpalta trzecia): „...nie mniej wielkie są te jego zasługi, które położył na polu popierania rasy katolickiej, a które mniej są znane"...

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Dymisja gabinetu Brianda

Gdy w lecie br. Poincare z powodu choroby podał się do dymisji i Briand został jego następcą, nazwał on swój gabinet „gabinetem wakacyjnym". Miało to znaczyć, że rząd utrzyma się tylko przez wakacje parlamentarne, zaś za pierwszem zetknięciem się z Izbą runie. Te przewidywania Brianda spełniły się. Briand potknął się o kwestję formalną, ale jego upadek był nieuniknmony ze względu na jego krętactwo w polityce zagranicznej. O ile bowiem Briand w polityce zagranicznej jest od paru lat prostolinijny i z uporem kontynuuje politykę pokojową, o tyle w polityce wewnętrznej pozostał, czem był przez ćwierć wieku: mieszczerym, krętaczem i zaprzańcem.

Upadek Brianda spowodowany został na wtorkowem posiedzeniu Izby wynikiem głosowania nad wnioskiem lewicy o przeprowadzenie dyskusji nad zagraniczną polityką rządu. Lewica żądała wyznaczenia terminu dyskusji na 15 listopada, wychodząc z założenia, że wcześniejszy termin jest niemożliwy, ponieważ sprawa haska nie będzie może do tego czasu załatwioną. Briand odrzucił ten termin, t. j. żądał przesunięcia go poza 15 listopada. W głosowaniu Izba odrzuciła żądanie rządu 288 głosami przeciw 277, z czego rząd wyciągnął konsekwencje, t. j. ustąpił.

Upadek Brianda, mimo że zewnętrznie wynikł na tle polityki zagranicznej, leży jednak wyłącznie na płaszczyźnie polityki wewnętrznej. Briand objął spadek po Poincarem „z dobrodziejstwem inwentarza", t. j. oparł się na jego większości, w której reakcyjna prawica (grupa Marina) odgrywa największą rolę. Około tej grupy tłoczy się kilka małych grupek t. zw. radykałów: grupa samego Brianda, grupa Loucheura, grupa Painlevego itd. — partje tylko z nazwy radykalne, a w rzeczywistości z jedynym celem brania udziału we władzy z kimkolwiek i w jakikolwiek sposób.

Już w ostatnich tygodniach rządów Poincarego kilkakrotnie okazało się, że większość to bardzo niepewna. W głosowaniach rząd otrzymywał kilka głosów większości i to pod naciskiem (Poincare przy najdrobniejszej sprawie stawiał kwestję zaufania) oraz dlatego, że radykali z obozu Herriot—Daladier nie chcieli bez ważnego powodu obalać twórcy stabilizacji waluty. Teraz sytuacja jest inna; lewica wyszła z wyborów uzupełniających do Senatu zwycięsko i czuje się na siłach do objęcia rządów, aby raz położyć koniec skandalowi, że szef rządu robiący politykę pokojową, opiera się na większości zwalczającej tę politykę.

Jak się rozwiną dalsze wypadki, trudno przewidzieć. W Izbie francuskiej partyjnictwo — po naszemu mówiąc — doszło do nadzwyczajnego rozwoju. Jedyną realną siłą, zdolną do utworzenia rządu na dłuższą metę byłby sojusz radykałów z socjalistami, ci jednak odmawiają współpracy ze stronnictwem burżuazyjnem ze względu na jego zacofaną politykę pokojową. — Jeżeli w ostatniej chwili porozumienie tych dwóch stronnictw nie przyjdzie do skutku, trzeba będzie znowu lawirować i — kto wie — może Briand najlepiej to potrafi.

* * *

Paryż, 23 października (PAT). Otwarta wczoraj nadzwyczajna sesja parlamentu francuskiego, która zapowiadała się bardzo spokojnie, rozpoczęła się wbrew oczekiwaniom w sposób **bardzo burzliwy**, doprowadzając do kryzysu ministerjalnego, którego doniosłość jest przez wszystkich oceniana jako **bardzo poważna**. Wotum nieufności, które doprowadziło do ustąpienia gabinetu Brianda, zostało spowodowane, jak się wyraził deputowany socj. Blum, ugrupowaniem większości zupełnie przypadkowem. Dla przyczyn wręcz przeciwnych deputowani Louis Marin na prawicy i Mandel z centrum oraz ich przyjaciele polityczni, którzy nie ukrywali swego wrogiego stanowiska wobec układów haskich, przyłączyli się do posłów Montigny i Bluma, którzy są życzliwie usposobieni dla wyników konferencji haskiej. Rząd został obalony przez jedenastu posłów. Po obliczeniu głosów ministrowie wraz z Briandem opuścili Izbę. Opuszczenie sali posiedzeń przez członków gabinetu wywarło na wszystkich bardzo silne wrażenie. Cała Izba, rozumiejąc doniosłość dokonanego faktu, zachowała głębokie milczenie. Gdy na skrajnej lewicy dały się słyszeć ironiczne śmiechy, **jeden z** centrowców uczynił uwagę, która nie wywołała żadnego protestu, że „niema się czego śmiać". Liczni deputowani po zakończeniu posiedzenia Izby wyrazili obawę, że dalszy rozwój wypadków przyzna słuszność Briandowi. Nie ulega wątpliwości, że w tych okolicznościach, w jakich wybuchł kryzys gabinetowy, będzie **bardzo trudne utworzenie nowego rządu**. Większość, która obaliła gabinet, jest nietylko większością przypadkową, ale jednocześnie nie jest wystarczającą, by mogła pretendować do wytworzenia ugrupowania mogącego zastąpić większość, która począwszy od 1926 roku podtrzymywała stale rząd Poincarego, a później gabinet Brianda. O godzinie 7'25 wieczorem Briand w otoczeniu kolegów gabinetowych przybył do pałacu Elizejskiego, celem wręczenia prezydentowi Doumergueowi **dymisji całego gabinetu**.

O wolność mórz

Są dwa rodzaje wolności: jedna, która dotyczy danej osoby czy państwa, druga dotycząca osoby trzeciej czy państwa nie mogącego tej wolności obronić. Anglja zawsze szanowała wolność — własną, mniej natomiast respektowała drugą, tj. innych. Klasycznym przykładem tej podwójnej buchalterji była t. zw. sprawa wolności mórz. Otóż Anglja uznawała teorję i wykonywała ją w praktyce, że wszyscy mają obowiązek tę wolność respektować — z wyjątkiem Anglji. Było to prawdziwe zastosowanie znanej zasady bismarkowskiej o sile przed prawem: ponieważ Anglja była na morzu silniejszą, przywłaszczyła sobie prawo decydowania o wolności tak, jak ona ją pojmowała.

A pojmowała ją całkiem jednostronnie, tj. na swą korzyść. Umowy międzynarodowe, w których brała udział i Anglja, regulowały sprawę handlu państw neutralnych w czasie wojny. Zasadą było, że „flaga kryje towar", t. j. że okręt płynący pod flagą państwa neutralnego nie śmie być nagabywany jako podejrzany o przewożenie kontrabandy. Tę zasadę Anglja uznawała w czasie — pokoju, porzucając ją bez skrupułów, gdy wybuchła wojna. Wówczas Anglja bez skrupułów polowała i łapała okręty płynące pod flagą neutralną pod pozorem, że mogą przewozić kontrabandę. Praktyka ta w ostatecznem swem wykonywaniu doprowadzała do zupełnego zamierania handlu neutralnego podczas wojny, a o to właśnie Anglji chodziło: jej okrętów nikt nie przeszukiwał, mogły swobodnie i bez konkurencji przewozić towary.

W ciągu ubiegłego stulecia kilkakrotnie próbowano tę sprawę uregulować, ale Anglja stale odmawiała zrzeczenia się swego — jak je nazywała — prawa zwyczajowego. Na tem właśnie polegała jej przewaga na morzu, że żadne państwo nie miało siły sprzeciwić się uroszczeniom angielskim. Anglja robiła ustępstwa tylko co do t. zw. stosunku flotowego, tj. przyznawała — przed wojną — Niemcom i Ameryce prawo utrzymywania floty stojącej w pewnym stosunku do floty angielskiej, natomiast prawa rewizji okrętów neutralnych nigdy się nie wyrzekła, a w wojnie światowej robiła to w najszerszej mierze.

Teraz nastąpił w tej sprawie zwrot: rząd angielski zawarł z rządem Stanów Zjednoczonych umowę, która w praktyce zupełnie znosi dotychczas przez Anglję wykonywaną rewizję okrętów neutralnych, naturalnie tylko odnośnie do okrętów płynących pod flagą Stanów. W połączeniu z umową MacDonald—Hoover co do ograniczenia zbrojeń morskich jest to zupełne przekreślenie stuletniej praktyki, jest początkiem prawdziwej wolności mórz, nie ulega bowiem wątpliwości, że zrobione Stanom ustępstwo będzie Anglja musiała przyznać i innych państwom.

Ze strony rządu robotniczego zawarcie tej umowy jest dowodem wielkiej odwagi. Każdy Anglik jest święcie przekonany, że tylko on ma prawo rządzić na morzu, wszystkie inne zaś narody muszą się poddać jego dyktatowi. Dla utrzymania tej zasady tak nie lubiąca wojen Anglja prowadziła je, a tu nagle trzeba się zrzec tego przywileju i podzielić się z innymi panowaniem nad morzami. MacDonald, robiąc to ustępstwo, miał na oku najważniejszą dla niego sprawę: stworzenia atmosfery, w której sprawa ograniczenia zbrojeń najlepiej mogłaby się udać. Dlatego odważył się na działanie wbrew tradycji angielskiej, na zrzeczenie się czegoś, co w Anglji uchodziło dotychczas za nietykalne.

Ciężki poród

ZNÓW PROTEST PRZECIWKO NOWEMU TYTUŁOWI SANACYJNEGO DZIENNIKA

Donosiliśmy o tem, że prasa klerykalna z wielkiem zgorszeniem przyjęła wiadomość o tem, iż dziennik sanacyjny, który ma powstać (po niefortunnem doświadczeniu z obecną prasą BB w Warszawie) nosić będzie nazwę „Nowa Era"... Sprostowano już, że tytuł ten został odrzucony i że pismo zwać się będzie „Gazeta Polska". Tymczasem na ten tytuł obruszyła się znowu — już nosząca to miano kościańska „Gazeta Polska"... Redakcja tego pisma podnosi, że wychodzi ono już 33 lat z takim nagłówkiem, a że w dodatku jest „wybitnie narodowe" (co ma znaczyć endeckie) trudno pojąć, dlaczego ci, którzy „wyznawają" zupełnie przeciwną ideologię, chcą przyjąć jego nazwę. — Zgóry zbija też redakcja prowincjonalnej „Gazety Polskiej" przypuszczenie, iż w stolicy mogą nie znać pisma, wychodzącego w Kościanie — w województwie poznańskiem. Mianowicie przytacza, że z „Epoką" znajduje się w ciągłych stosunkach pocztowych: oba pisma posyłają sobie wzajem egzemplarze wymienne.

Artykulik kończy redakcja kościańskiego dziennika następującą groźbą:

> „Są pewne prawa pisane i nie pisane, które nakazują postępować uczciwie nawet w walce konkurencyjnej. Podszywanie się pod cudzą nazwę do tego nie należy. Naszych praw będziemy dochodzili ostatecznie na innej drodze".

Jednem słowem, sanacja, poszukując tytułu dla pisma, które jeszcze na świat nie przyszło, wpada z deszczu pod rynnę.

Rugi partyjne w przemyskiej Kasie Chorych

W przemyskiej Kasie Chorych major-komisarz Zins, zwolnił za 3-miesięcznem wypowiedzeniem 21 października tow. Józefa Belucha. Tow. Beluch pracował w Kasie od roku 1922, przechodząc kolejno wszystkie działy pracy kasowej. — W roku 1927 skończył V kurs dla pracowników Kas Chorych w Krakowie z postępem dobrym. Swoją sumiennością, pracowitością i oddaniem się instytucji, zaskarbił sobie zaufanie władz nadzorczych, które go mianowały w roku 1928 w maju zast. komisarza, a kiedy zrezygnował dyr. Żuławski ze stanowiska komisarza, poruczono mu czynności komisarza. Dopiero ogólna „majoryzacja" Kas Chorych w okresie „Prystorjańskim" i nagonka na działaczów PPS, a tow. Beluch jest sekretarzem przemyskiej PPS i Rady Zarz. Związków Zawodowych, nadto prezesem organizacji prac. Kas Chorych i brał czynny udział w życiu publicznem, usunęły go ze stanowiska urzędnika tamtejszej Kasy. Czy to nie są wyraźne porachunki polityczne i usuwanie działaczy PPS bez powodu, tylko dlatego, ażeby zrobić miejsce dla swoich? Major Zins, obejmując urzędowanie w lipcu b. r. od tow. Belucha, dał słowo honoru całemu personalowi, że nikogo zwalniać nie będzie, gdyż przekonania polityczne niczyje go obchodzić nie będą, ale były to tylko czcze frazesy. Nie wiedział wtedy biedak, co jego mocodawcy będą od niego żądać. Dużą rolę w zwolnieniu tow. Belucha odegrał znany poseł BBS Burda, mieszkający w Przemyślu. Tow. Beluch bowiem wystąpił na łamach „Głosu Przemyskiego" z otwartą krytyką Burdy, a to jest osobistość dzisiaj więcej „nietykalna i wpływowa", jak cesarz austrjacki. O działalności zbawienno-twórczej majora Zinsa napiszemy w najbliższych dniach.

Przeciw BBS

Z Grybowa otrzymujemy następujące oświadczenie:

Szanowna Redakcjo! Ponieważ w **„Kurjerze"** pojawiła się notatka o przystąpieniu powiatów gorlickiego i grybowskiego do **„frakcji"**, proszę o zamieszczenie sprostowania, że żadne zgromadzenie podobne się nie odbyło w Gorlicach, przynajmniej ja udziału w niem nie brałem.

Do „frakcji" **nie wstąpiłem**, ani **nie mam** zamiaru wstąpić i tworzeniu się frakcji na terenie powiatów grybowskiego i gorlickiego będę przeciwdziałał.

Z socjalistycznem pozdrowieniem
Petryla Stefan, nauczyciel,
przewodniczący komitetu PPS w Grybowie.

Demonstracja rolników wielkopolskich przeciw sanacji

Dopiero wczoraj pisaliśmy, jak to rolnicy wielkopolscy są rzekomo sercem przy sanacji, ale kieszeń swą przed nią szczelnie zamykają, zbywając ją obietnicami. Pokazuje się jednak, że i sercem są przy sanacji tylko wtedy, gdy muszą się głośno oświadczać; tam zaś, gdzie mają swobodę działania, manifestują swe uczucia dla sanacji w sposób dla niej niebardzo miły.

Oto 21 bm. odbyło się ukonstytuowanie się wielkopolskiej Izby rolniczej. W **tajnem** głosowaniu na 78 głosujących otrzymał 76 i został wybrany prezesem Izby p. Adolf Bniński. Jest to ten sam działacz, który w roku 1926 był kontrkandydatem p. Mościckiego na prezydenta Rzeczypospolitej, kontrkandydatem endeków z bardzo poważną liczbą głosów. Ten sam p. Bniński był wtedy wojewodą poznańskim, ale po kilku miesiącach został usunięty na rzecz sanatora p. Borkowskiego.

Obecny wybór p. Bnińskiego można uważać za demonstrację przeciw rządowi, demonstrację tem ważniejszą, że odbyła się ona wobec wicewojewody poznańskiego. Ten przedstawiciel rządu był też w kłopocie, co z tym fantem zrobić i wybrał — zwłokę, odraczając dalsze obrady Izby aż do nadejścia decyzji ministra rolnictwa co do zatwierdzenia wyboru p. Bnińskiego. Sanacja nie ma w rękach obszarników — wielka szkoda, bo to jest najlepszy jej interes dochodowy.

Wciąż mundury...

NOWALJE DLA KOLEJARZY? — CZAPKI MUNDUROWE DLA MALCÓW ZE SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Jak wiadomo naszym czytelnikom, jeden z sanacyjnych dzienników warszawskich („Kurjer Poranny") podał był wiadomość, iż ministerstwo kolei planuje przemundurowanie kolejarzy oraz rozszerzenie obowiązku umiformowego na funkcjonarjuszów, dotąd nieumundurowanych. Brak zaprzeczenia tej wersji — przynajmniej takiego zaprzeczenia nie zauważyliśmy — i dość szczegółowy opis, jak te mundury wyglądać mają, potwierdzałyby, że to nie plotka, wyssana z palca. Z drugiej strony trudno pojąć, jak mianoby bezpotrzebnie przebierać jakieś **stokilkadziesiąt tysięcy ludzi**, co, przeliczone na pieniądze, stworzyłoby ogromną pozycję!

Narazie — w innym resorcie — w dziale szkolnictwa — wre jeszcze gorączka mundurowa, której poświęca między innemi artykuł krytyczny katowicka „Gazeta Robotnicza".

Wskazawszy, że już umundurowano szkoły średnie — chłopców, dziewczęta — nasz bratni organ podaje, że w Mysłowicach dotąd z garderobą nie ukończono sprawy. Mianowicie pisze:

„W Seminarjum żeńskiem w Mysłowicach nakazano dziewczętom nosić jednakowe pantofle podług jakiejś tam recepty, że w całem mieście takich pantofli nie było i trzeba je było zamawiać gdzieś w Krakowie. Ponoć już są w drodze te pantofle i gdy nadejdą, to nauka w tej szkole pójdzie o 100 procent lepiej"...

Ale nie na tem koniec... „Gazeta Robotnicza" podaje dalej, że (w Mysłowicach przynajmniej) już wymagają czapek mundurowych od dziatwy ze szkół powszechnych:

„W powszechnych szkołach w Mysłowicach wyszedł nakaz, żeby dzieci przychodziły do szkoły w specjalnych czapkach szkolnych. Dla chłopców przepisano „rogatywki", dla dziewcząt specjalne czapki z żółtemi wypustkami. Nie wiemy dokładnie, czy podobny „ukaz" wyszedł w innych także szkołach powszechnych na Śląsku, ale sądzimy, że także — że polega to na „wyższem" rozporządzeniu. Wydając podobny nakaz, nie pomyślano najwidoczniej o tem, że chodzi tu o dzieci biedne, o dzieci tych najbiedniejszych, które przychodzą do szkoły nieraz bez śniadania i nie przynoszą ze sobą do szkoły nieraz nawet kawałka suchego chleba. Wydano nakaz i basta. Z nakazu tego skorzystali skwapliwie czapkarze, bo taki nakaz przyniesie korzyści, nie nauce, bo ta specjalnej czapki nie potrzebuje — jeno czapkarzom. W Mysłowicach jest tylko jeden czapkarz, który posiada przywilej na czapki szkolne i on to jest wdzięczny władzom szkolnym za ich rozporządzenie. Za lichą czapczynę dla dziewczyny czy chłopca liczy po 5 złotych i chwali się jeszcze, że taka czapka powinna po 6 złotych kosztować, ale on — dobrodziej — oddaje sztukę po 5 złotych. Że na każdej czapce zarabia na czysto 2'50 złotych, to rzecz inna, to jego prawo.

Dziś maleństwa niektóre paradują dumne w czapach z wypustkami żółtemi po mieście, ale jest dużo dzieci, które tych czapek nie mają, a w sercu ich rodzi się ból na ich upośledzenie i skarżą się swym biednym rodzicom, że ich te drugie dzieci uważają za coś gorszego. Taki właśnie skutek odniosło to niemądre rozporządzenie".

Przegląd gospodarczy

KOMITET EKONOMICZNY MINISTRÓW

Warszawa, 23 października (PAT). Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów dra Świtalskiego. Na posiedzeniu tem uchwalił komitet m. in. **wykupienie kolejek dojazdowych kujawskiej i gosławickiej**, dalej rozpatrywał komitet wnioski w związku z obecną sytuacją w przemyśle garbarskim i potrzeby hut żelaznych, oddalonych od zagłębi węglowych, a wreszcie rozważana była sprawa wprowadzenia hamulców zespolonych w pociągach towarowych na PKP.

EUROPEJSKA KONFERENCJA KOLEJOWA

Warszawa, 23 października (PAT). Od dwóch dni obraduje w Warszawie europejska konferencja rozkładów jazdy, która zbiera się corocznie w innej stolicy europejskiej. Ustalonym zwyczajem europejska konferencja rozkładów jazdy trwa tydzień i rozpoczyna się w poniedziałki, przyczem obrady grupowe odbywają się w poniedziałki, wtorki, czwartki i soboty, zaś zebrania plenarne we środy i piątki. Główne prace europejskiej konferencji rozkładów jazdy koncentrują się w konferencjach grupowych, na których omawiane są wnioski, dotyczące ulepszeń komunikacyjnych w Europie. Przeciętnie na każdą europejską konferencję rozkładów jazdy zgłasza się około 350 wniosków. W ciągu dwóch pierwszych dni obrad warszawska konferencja załatwiła szereg wniosków, m. in. i kilka wniosków polskich.

Z życia robotniczego

STRAJK ROBOTNIKÓW KRAWIECKICH W POZNANIU

W poniedziałek rozpoczął się w Poznaniu strajk pracowników konfekcyjnych. Strajk obejmuje 470 osób pracowników i pracowniczek. Strajk nie objął większych zakładów, które płacą swym pracownikom stawki znacznie większe niż przewiduje taryfa.

„Największa zbrodnia prawa karnego"

—o—

„Das gröste Verbrechen des Strafgesetzes" — „największą zbrodnią prawa karnego" — nazwał niemiecki uczony paragraf, obowiązujący dotąd we wszystkich prawie ustawodawstwach, a naznaczający ciężkie kary za przerwanie ciąży. Kary te grożą zarówno matce, jak tym, którzy jej w przerwaniu ciąży pomagają. Równocześnie wszyscy krymimolodzy stwierdzają, że prawo to nie ma żadnego wpływu, że liczba sztucznych poronień wzrasta w ogromny sposób. Życie zawsze było w tej mierze silniejsze od ustawy i od sankcji karnych; tem bardziej okazuje się niem życie nowoczesne w tak zmienionych płynące warunkach. Toteż — stwierdzają to znowu wszyscy jednogłośnie — paragraf ów jest martwą literą; wypadki, w których prawo przychodzi do głosu, są znikomo rzadkie w stosunku do olbrzymiej ilości wypadków spełnianej „zbrodni". Zatem — powiedziałby ktoś — paragraf ten jest obojętny: skoro istnieje na papierze, a nie wchodzi w wykonanie, można go uważać za formę niewinnego moralnego protestu przeciw nagannym obyczajom? Niestety, tak nie jest; paragraf ten, nie mający siły aby coś pomóc, posiada olbrzymią moc, aby szkodzić. Przychodzi do głosu jedynie prawie w wypadkach śmierci matki; wówczas sroży się i sądzi; ale, gdyby wejrzeć bliżej ujrzałoby się, że najczęściej ta właśnie ustawa jest śmierci jej przyczyną. Bo ten paragraf, niezdolny zapobiec przerywaniu ciąży tam, gdzie imperatyw życia, mocniejszy niż wszystkie kodeksy, zmusza matkę do niego, ma wszakże natyle siły, aby tę matkę pozbawić umiejętnej pomocy i pchnąć w ręce karygodne — tu już naprawdę kary godnego — partactwa. Gdyby zestawić wypadki śmierci młodych kobiet, wypadki ciężkich i trwałych schorzeń, które z obecnego bezdusznie podtrzymywanego stanu rzeczy wynikają, zadrżeliby może ci, którzy w zaciszu wygodnego gabinetu układają swoje ustawy. A gdyby doliczyć inne, pośrednio wynikające z nich skutki, samobójstwa, dzieciobójstwa i inne klęski, wówczas zrozumielibyśmy, z jaką słusznością nazwano ten paragraf „największą zbrodnią prawa karnego".

A nie jest to bynajmniej głos odosobniony. Przeciwnie, wszyscy, którzy mieli sposobność zetknąć się z tą sprawą, godzą się na jedno: na bezsilność paragrafu; i gorzej niż bezsilność, bo jego działanie w sensie ujemnym. Jakimż cudem tedy może on istnieć, może się ostać? Dzieje się to tem, że kwestja jest nader skomplikowana i trudna — tak że, możnaby powiedzieć, poprostu „strach jej ruszać"; — że jest splotem mnóstwa rzeczy, że obrosły ją całe warstwy pojęć i przesądów, gromadzących się na przestrzeni wieków. Względy prawne, etyczne, lekarskie, społeczne, mają tu głos: dawne rozróżnienia teologiczne spotykają się z nawykami militaryzmu, obliczającego na dziesiątki lat naprzód ilość bagnetów; niechęć do tknięcia jednej cegiełki z budowy, która okazałaby się może zmurszałą, rutyna myśli... A wszystko to pokrywa swoim płaszczem obłuda społeczna, przesłaniająca cały kompleks najbardziej żywotnych zjawisk.

Uczynić biedną dziewczynę matką, pozbawić ją pracy dlatego bo się spodziewa macierzyństwa, kopnąć ją z pogardą, zrzucić na nią cały ciężar błędu i jego skutków, i zagrozić jej latami więzienia, jeżeli oszalała rozpaczą, chce się od tego zbyt ciężkiego na jej siły brzemienia uwolnić, — oto filozofja praw, które aż nadto znać, że były przez mężczyzn pisane. Głosić wzniośle teorję o „prawie płodu do życia", znów grozić matce więzieniem w imię praw tego płodu, ale równocześnie nie troszczyć się o to, aby nosicielka tego płodu miała co do ust włożyć... I rzecz szczególna, tensam płód, nad którym trzęsie się ustawodawca póki jest w łonie matki, w godzinę po urodzeniu traci wszelkie prawa do opieki prawnej, może zginąć pod mostem z zimna, gdy matka — którą jej „święte" macierzyństwo czyni nieraz wyrzutkiem społeczeństwa — nie ma dachu nad głową.

Ale nie trzeba szukać aż tak jaskrawych przykładów. Ileż zmieniło się w świecie od czasu gdy tworzyły się te pojęcia prawne! Kobieta stała się równowartościowym obywatelem, zajęła miejsce we wszystkich dziedzinach, u wszystkich warsztatów pracy, nieograniczone macierzyństwo nie jest już, nie może być jej ideałem. Zmieniły się warunki życia. Zmienił się i stan medycyny. Przerywanie ciąży stało się faktem potocznym wcale nietylko w wypadkach wyjątkowych życiowych katastrof; stało się faktem częstym w życiu małżeńskiem, praktykuje go niejedna pani sędzina, niejedna pani prokuratorowa... Ba, sam członek komisji kodyfikacyjnej, w tymsamym dniu, w którym uchwala straszliwe kary za przerwanie ciąży, po posiedzeniu odwiedzi może swoją magnifikę w lecznicy, gdzie odbyła z komfortem ten zabieg, aby oszczędzić płodnemu prawodawcy piątego maleństwa... I pan kodyfikator nie odczuwa żadnej rozterki duszy, żadnej sprzeczności...

Bo co do tych wypadków, to niema obawy aby się dostały pod srogi miecz prawa! I w tem jeszcze jedna ohyda paragrafu. Jak wszystkie paragrafy wspierające się na obłudzie społecznej, tak i ten godzi jedynie w biedaków. Jest nieetyczny, bo trafia jedynie przypadkowe ofiary z pośród dziesiątków tysięcy bezkarnych; jest niedemokratyczny, ponieważ zapewnia przywilej bezkarności tym, którzy i tak są uprzywilejowani.

Toteż postawa społeczeństwa w tej kwestji jest zupełnie zdecydowana. Podczas gdy nasi prawodawcy traktują w swoim projekcie przerwanie ciąży na równi z dzieciobójstwem (!!), społeczeństwo — ubolewając nieraz nad jego koniecznością — absolutnie nie uważa go za występek. — Wręcz przeciwnie, mimo frazesów o dostojeństwie macierzyństwa, tysiąc razy łatwiej „przebaczy" społeczeństwo matce przerwanie ciąży niż urodzenie nieślubnego dziecka. „Zastanówmy

PPS w walce o wolność i demokrację

KONFERENCJA POWIATOWA PPS W CHRZANOWIE

W niedzielę 20 bm. odbyła się w Chrzanowie powiatowa konferencja partyjna PPS, w której wzięło udział 87 delegatów. — Konferencję zagaił tow. Papuga, witając wszystkich obecnych delegatów, a szczególnie tow. posła **Żuławskiego** oraz tow. Węglowskiego, sekretarza Związku metalowców. Następnie tow. Papuga wskazał na ważność chwili obecnej i na warunki, w jakich się klasa pracująca znajduje, oraz na bardzo wielkie znaczenie, jakie muszą mieć obrady konferencji i podjęte uchwały. — Do prezydjum zostali powołani: tow. Bożek i Adamczyk jako przewodniczący, Pająk i Zemla jako sekretarze. O obecnej sytuacji referował tow. poseł **Żuławski**. Referat tow. posła Żuławskiego został z wielkiem zainteresowaniem wysłuchany, a po zakończeniu nagrodzony burzą oklasków. — W dyskusji nad referatem zabierało głos kilku towarzyszów, którzy w zupełności solidaryzowali się z referatem i z podanemi przez referenta wskazówkami, jak należy stać na straży demokracji i spraw robotniczych. Następnie przystąpiono do omawiania dalszych punktów porządku dziennego, t. j. spraw organizacyjnych i prasy partyjnej. Punkt ten referował tow. Papuga, który wskazał na konieczność spotęgowania organizacyjnej działalności, przez regularne odbywanie posiedzeń komitetów miejscowych PPS i przez wybieranie podatku partyjnego oraz przez odbywanie zgromadzeń i wieców partyjnych. W dalszym ciągu swego przemówienia referent wskazał na ważność prasy robotniczej tak zawodowej jak i partyjnej, która w bardzo wielkiej mierze umożliwia obronę demokracji i spraw robotniczych i socjalistycznych. Referent wskazał na zaniedbywanie na tym polu swoich obowiązków przez samych mężów zaufania, co pociąga za sobą zaniedbywanie przez szerokie masy towarzyszów partyjnych obowiązku usilnego kolportowania pism partyjnych socjalistycznych. Po przeprowadzonej dalszej dyskusji, postanowiono uzupełnić skład komitetu powiatowego i zająć się usilną pracą i agitacją wśród robotników i włościan małorolnych. Po ukończonej dyskusji została uchwalona następująca rezolucja: „Konferencja powiatowa mężów zaufania PPS powiatu chrzanowskiego, po dokładnem rozważeniu obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej w państwie stwierdza, że obecna polityka rządu wcale **nie odpowiada potrzebom szerokich mas robotniczych**, a temsamem i państwu samemu bardzo szkodzi. Konferencja potępia popieranie wstrętnego sposobu rozbijania zawodowego i politycznego ruchu robotniczego przez czynniki rządowe, za pieniądze płynące z podatków ogólno obywatelskich. Konferencja w zupełności **solidaryzuje się z uchwałami ciał partyjnych PPS w sprawach politycznych**, jak również i **Komisji Centralnej w sprawach zawodowych**, oraz wyraża **tymże całom swoje uznanie**, za męskie stanowisko w obronie praw robotniczych i demokratycznych. Konferencja oświadcza, **że chętnie stanie do każdej walki, wskazanej przez kompetentne władze partyjne i Związków zawodowych** w obronie dotychczasowych zdobyczy na polu ulepszeń socjalnych, a szczególnie **o ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy**".

Powyższa rezolucja została jednogłośnie uchwalona. Po załatwieniu jeszcze kilku spraw natury organizacyjnej przewodniczący konferencji, dziękując delegatom za liczne przybycie, zamknął obrady konferencji okrzykiem na cześć walki w obronie demokracji i socjalizmu. Odśpiewaniem jednej zwrotki „Czerwonego Sztandaru" konferencja została zakończona. Nadmienić należy, że konferencja tą były bardzo zainteresowane władze powiatowe, a szczególnie policja. Najgorliwszym w obserwowaniu nas okazał się policjant p. Rogomski, który najpierw się ubrał po cywilnemu i kazał się zamknąć na galerji, a aby go nie było widać, przyniósł sobie pokryjomu lawor z umywalni, włożył do tegoż mały poskładany koszyk i tak sobie usiadł jak kwoka. Już się dość dobrze zagrzał na tem gnieździe, gdy został stamtąd wyproszony. — Policyjna ciekawość nie dała mu jednak spokoju, przebrał się ponownie za strażaka, ale już nie na galerji, tylko na tylnych schodach pode drzwiami, został jednakże i tam znaleziony. **P. S.**

KONFERENCJA PPS W WADOWICACH

odbyła się w niedzielę 20 października w Domu Robotniczym w obecności 50-ciu delegatów z organizacji PPS, ZZK, robotników rolnych, piekarzy, metalowców, TUR, spółdzielni „Wolny Lud", oraz delegatów i mężów zaufania PPS z okolicznych wsi, jak Jaszczurowa, Radocza, Choba, Tomice i miasta Wadowice. Przewodniczył tow. Bielenin, Lempart i Jucha. O sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju referował **tow. poseł Pająk**, zaś o sprawach organizacyjnych **tow. Papla z Wadowic**. Uchwalono jednogłośnie **pełne zaufanie i poparcie dla władz partyjnych** za walkę o demokrację i prawa robotnicze oraz **zaufanie dla tow. posła Pająka** za jego pracę w Sejmie i ruchliwą działalność w okręgu. Dalej uchwalono urządzić wspólnie z „Wyzwoleniem" dnia 10 listopada obchód 25-lecia walki z caratem, przyczem zamanifestować solidarność z akcją lewicy w Sejmie za przywróceniem w Polsce parlamentarnych i demokratycznych stosunków. Wreszcie uchwalono wysłać większą delegację na takisam obchód do Białej dnia 17 listopada. Okrzykiem **„Niech żyje PPS"** konferencję zamknięto. **J. P.**

WIECE PPS W POWIECIE BRZESKIM

Dnia 6 bm. odbył się pod gołem niebem wiec PPS **w Sterkowcu**, na którym przemawiał o sytuacji politycznej i gospodarczej tow. poseł **Ciołkosz**. W dyskusji jeden z uczestników zebrania bronił rządów marszałka Piłsudskiego, drugi zaś usprawiedliwiał politykę Witosa. Po odpowiedzi tow. posła jednomyślnie przyjęto rezolucję, wyrażającą zaufanie posłom PPS i zawierającą aktualne **żądania klasy pracującej**.

Dnia 20 bm. również pod gołem niebem odbył się wiec **w Woli Dębińskiej**. Przewodniczył ob. Jędrzej Jakubas, sekretarzował tow. Fikus. Po referacie tow. posła **Ciołkosza** jednogłośnie uchwalono **przedłożone rezolucje**. Szczególnie gorąco podkreślali zebrani konieczność **przedłużenia ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych** oraz uchwalenia ustawy o uwłaszczenie drobnych dzierżawców.

Tegoż dnia odbyło się zgromadzenie **w Biadoliniach**. Przewodniczył ob. Stolarz Jan, sekretarzował ob. Andrzej Król. Referat wygłosił tow. poseł **Ciołkosz**. Wywiązała się dłuższa dyskusja w sprawie **asekuracji ogniowej**, która w obecnej jej postaci jest źródłem wielu skarg wsi małorolnej. Po dyskusji przyjęto jednomyślnie przedłożone rezolucje.

KONFERENCJA PPS W JAŚLE

W piątek 18 października br. odbyła się w sali ZZK w Jaśle konferencja mężów zaufania PPS i klasowych Związków zawodowych na terenie jasielskim, w której wzięły udział Związki: kolejarzy, górników, chemicznych i budowlanych. Po omówieniu obecnej sytuacji politycznej rozwinęła się ożywiona dyskusja, poczem została jednogłośnie uchwalona następująca rezolucja:

Konferencja mężów zaufania klasowych Związków zawodowych wraz z komitetem PPS powiatu jasielskiego zebrana w dniu 18 października 1929 r. w sali ZZK w Jaśle uchwala **pełne wotum zaufania kierownictwu klubu poselskiego PPS i Centr. Komisji Klasowych Związków Zawodowych w Polsce**, oraz tow. sen. **Limanowskiemu** i tow. dr. **Liebermanowi** za obronę praworządności w Polsce i **gotowość do walki ostatecznej o wolność i demokrację**. Konferencja potępia dotychczasowy system rządzenia działający na niekorzyść klasy pracującej w Polsce. Konferencja uchwala jaknajsilniejszy protest przeciw szykanowaniu Sejmu, jako ciału, **które posiada ogólne zaufanie** i żąda **ustąpienia obecnego rządu**, który nie daje gwarancji praworządności w Polsce, Po-

---

się — mówił jeden z prawników na ostatnim zjeździe, czy gdyby który z nas wiedział, że jego siostra dopuściła się tego czynu, czy uważałby ją za zbrodniarkę?" — „W takim razie jesteśmy wszyscy przestępcami" — mówił znów na innem zebraniu do swoich kolegów pewien prokurator. Gdyby prawo zechciało działać, trzebaby dla samej Warszawy zbudować więzienie rozmiarów sporego miasta, aby tam co rok pomieścić kilkadziesiąt tysięcy dobrowolnie roniących kobiet. Bo w praktyce społeczeństwo zajęło stanowisko równie zdecydowane: uważa prawo za nieistniejące. Niestety, jak wspomniałem, istnieje ono, ale tylko aby szkodzić.

Bo to jedno jest pewne, że jakkolwiekby się ktoś zapatrywał na sprawę przerywania ciąży, nie należy ona do rzędu zagadnień, które załatwia się więzieniem, choćby i dożywotniem! Wniknąć w istotę tych stosunków, szukać na nie lekarstwa, oto zadanie prawodawcy. Zagadnienia tego nie można traktować odrębnie i mechanicznie; trzeba je rozważać i leczyć w całym kompleksie zjawisk.

Jesteśmy w fazie tworzenia nowego kodeksu, nasza komisja kodyfikacyjna już się wypowiedziała w tej kwestji. Jak o tem pomówimy; niech tu wystarczy stwierdzenie, że zajęła stanowisko bezduszne i formalistyczne.

I oto w końcu września — dwa tygodnie temu — odbył się w Warszawie zjazd polskich prawników. Jako jeden z głównych punktów w sekcji prawa karnego, której przewodniczył p. Al. Lednicki, postawiono sprawę przerwania ciąży i jej „karalności". I oto — fakt nieoczekiwany może dla samych uczestników kongresu — prawie wszyscy wypowiedzieli się w duchu wręcz przeciwnym stanowisku komisji kodyfikacyjnej, to znaczy przeciw karalności tego czynu. Wielkie wrażenie wywarło przemówienie b. prezesa sądu apelacyjnego p. Czerwińskiego, przeszło siedemdziesięcioletniego starca, który, na podstawie kilku dziesiątków lat swojej praktyki, żądał zupełnego zniesienia złowrogiego paragrafu; niemniejszą sensacją była opinja prezesa Sądu Najwyższego, p. Mogilnickiego, również za bezkarnością; wnioski Tow. kryminologicznego, stawiającego zasadę zupełnej niekaralności w pierwszych trzech miesiącach przerwania ciąży, reprezentowali prof. Grzywo-Dąbrowski, adwokat Rundo, dr. Battawia i in. Pani Wanda Grabińska, pierwszy sędzia dla nieletnich, podnosiła niemoralność wyodrębnienia tego zjawiska z całokształtu życia społecznego i mechanicznego rozwiązywania go więzieniem. „Ci co żądają surowych kar za przerwanie ciąży, poniżają kobietę do rzędu samicy ssaka" wołał adwokat Dwernicki. Najmniej liberalni żądali bodaj bezkarności samej matki i szerokiego uwzględnienia „wskazań społecznych" przerwania ciąży, tak jak dziś uwzględnia się wskazania lekarskie. Sam referent, prof. Glaser, żądając w zasadzie utrzymania karalności, uznaje wskazania prawne (np. gdy ciąża jest owocem zgwałcenia) i socjalne do przerywania ciąży.

Wogóle trzeba zaznaczyć, że uczestnicy zjazdu szli w swoich żądaniach o wiele dalej niż pp. referenci; ta drażliwa kwestja ma to do siebie, że ktokolwiek zabiera w niej głos oficjalnie, natychmiast czuje się skrępowany naciskiem obyczajowej obłudy i traci odwagę publicznego bronienia zapatrywań, które nieraz wyznaje prywatnie. Bądź co bądź, „Wiadomości II-go zjazdu prawników" notują, że „ w dyskusji nad referatem i koreferatem o spędzeniu płodu wypowiedziano się przeważnie za bezkarnością tego czynu z modyfikacjami jego karalności w okresie przejściowym w szczególnie określonych przypadkach". (To stwierdził przewodniczący zjazdu, na zebraniu ogólnem dnia 2 października).

Zjazd — taka była przyjęta zasada — nie powziął żadnych uchwał, co mu gani w artykule swoim w „Tygodniu" adwokat Zygmunt Nagórski. Uchwała podjęta przez takie ciało miałaby swoje poważne znaczenie. Ale i tak, same obrady te są równoznaczne z wotum nieufności dla naszej komisji kodyfikacyjnej co do tego punktu. I nietylko u nas spotykamy ten objaw. Kwestja przerwania ciąży i jej karalności jest oddawna przedmiotem dyskusji w wielu krajach Europy. Jedynie u nas było o niej głucho, pomnażała ona liczny poczet kwestyj, o których się nie mówi.

A gdzież o niej mówić, jak nie u nas? Gdy gdzieindziej prawa się ulepsza lub konserwuje, u nas się je dziś tworzy. A jak się je tworzy? Ot, schodzi się kilku poważnych — och, jak poważnych! — panów, którzy, wchodząc do sali obrad, starają się pilnie zapomnieć o tem, że są ludźmi, że tam, za oknami gabinetu, huczy i pędzi życie, że to co oni piszą na papierze, to jest pisane na ludzkiej skórze, że to co dla nich jest przedmiotem kontrowersji prawniczej, jest dla innych nieraz kwestją życia i śmierci. I pichcą sobie od niechcenia te prawa, a to co oni upichcą, w tem potem męczą się całe pokolenia. I jeszcze nie skończyli swego dzieła, a już grono najpoważniejszych kolegów — ba, prezes Mogilnicki sam jest członkiem komisji kodyfikacyjnej! — krzyczy im: „Przestańcie, bo się źle bawicie!"

Zdaje się tedy, że najwyższy jest czas, aby przerwać to zbożne milczenie; aby wydobyć na światło dzienne kwestję tak złożoną, tak trudną, kwestję, w której tyle zawodów ma coś do powiedzenia, w której wreszcie mają chyba prawo głosu ci, a zwłaszcza te, których to prawo dotyczy — kobiety. Postaramy się oświetlić kwestję, postaramy się zebrać na nią poglądy ludzi co najświatlejszych, postaramy się uświadomić kobiety co do sposobu w jaki traktują ich najboleśniejsze sprawy panowie prawodawcy. Poprowadzimy, jeżeli będzie trzeba, przed sąd trzydzieści tysięcy kobiet, które oskarżą się same i powiedzą: „Prosimy, zamknijcie nas do więzienia, ale wszystkie!" Niech rzecz dojdzie do absurdu. Bo można niedorzeczne prawa jakiś czas cierpieć przez szacunek dla ich dawności, ale nie ma chyba racji od niedorzecznych praw zaczynać?

(Kur. Por.) **Boy-Żeleński.**

nadto została uchwalona rezolucja w celu zbierania dobrowolnych składek na fundusz Demokracji i Wolności.

UCHWAŁY RADY NACZELNEJ PPS NA KONFERENCJI NAFTOWCÓW

W sobotę 19 bm. odbyła się w Domu Ludowym w Borysławiu konferencja członków PPS i delegatów Związków zawodowych, pod przewodnictwem tow. Przewłockiego. Witana serdecznie towarzyszka posłanka **Markowska,** mówiła o gospodarczem i politycznem położeniu w kraju, o obradach i uchwałach Rady Naczelnej PPS we Warszawie. Po referacie odbyła się obszerna dyskusja. Wkońcu uchwalono następującą rezolucję:

„Konferencja partyjna członków PPS po wysłuchaniu sprawozdania tow. posłanki Markowskiej z Rady Naczelnej PPS i referatu o stanie gospodarczym i stosunkach politycznych w kraju — w całej pełni uznaje taktykę ciał kierowniczych partji, zmierzającą do zniesienia obecnego systemu rządu, przy którym sytuacja wewnętrzna kraju uległa zaostrzeniu, polityka gospodarcza, będąc podporządkowaną wyłącznie dążeniom kapitału i wielkiej własności rolnej, uderza coraz silniej w interesy warstw ludności wiejskiej i robotników.

Uchwały Rady Naczelnej PPS przyjmuje konferencja jako nakaz chwili, sprawy robotniczej, demokracji i wolności, przyrzekając dołożyć wszelkich wysiłków, aby uchwały te wypełnić.

Konferencja stwierdza z naciskiem, że proletarjat naftowy zawsze gotowy jest stanąć na zawołanie partji, do każdej walki, czy to z obecnym systemem rządu, czy też dyktaturą.

Konferencja wyraża wyrazy czci i szacunku Nestorowi walk o socjalizm i niepodległość tow. sen. B. Limanowskiemu i marszałkowi Daszyńskiemu, oraz tow. pos. Liebermanowi za obronę godności prawa i demokracji.

Ponadto konferencja wyraża uznanie i pełne zaufanie posłance Zagłębia naftowego tow. Jadwidze Markowskiej."

Oto jednomyślna uchwała, która jest wyrazem zapatrywań i nastrojów, dążeń i jedności robotników naftowych, uchwała, złagodzona ze względu na cenzora.

Na konferencji delegaci robotników stwierdzali, że masy są czujne i gotowe. Obecny stan niepewności o jutro, odczucie bliskości wroga, drażni i zapala, podnosi bojowość szeregów.

Przed tą zdecydowaną odpornością musiała pierzchnąć BBS, ta defensywa rządowa, mimo tego, że otoczono ją płaszczem serdecznej i tkliwej opieki ze strony kapitału i policji. Jedność i spoistość szeregów naftciarzy jest wielką, choć ciężkiemi były warunki, w których organizowano robotników. Najgorszym, to brak odpowiedniego lokalu. Teraz, gdy częściowo brak ten zaspokoimy — zmobilizujemy wszystkich i wszystko, stworzymy i umocnimy taką siłę, na którą zawsze liczyć może partja, demokracja i socjalizm!

Zakaszmy rękawy do pracy, do wysiłku! Wróg blisko!

Wiadomości polityczne

REWIZYTA P. ZALESKIEGO W BUKARESZCIE

We wtorek o godzinie 23.25 wyjechał do Bukaresztu wraz z małżonką minister spraw zagranicznych p. Zaleski w towarzystwie posła rumuńskiego w Warszawie Cretzeanu, dyrektora gabinetu Szumlakowskiego, naczelnika wydziału prasy i propagandy Chrzanowskiego oraz zastępcy naczelnika wydziału wschodniego p. Raczyńskiego.

RZĄD ANGIELSKI DOPUSZCZA P. SKIRMUNTA JAKO AMBASADORA

Rząd angielski udzielił 22 bm. agrement dla posła Skirmunta jako pierwszego ambasadora polskiego przy dworze króla Wielkiej Brytanji.

ZMIANA PREMJERA NA LITWIE

Do Kowna przybył gubernator Kłajpedy Mertis, któremu zaproponowano objęcie stanowiska premjera ze względu na stan zdrowia Tubialisa, który ma udać się w najbliższym czasie zagranicę dla kontynuowania niedokończonej kuracji. Mertis zasadniczo propozycję przyjął, postawił jednak szereg warunków, z których najważniejszym jest warunek natychmiastowego zwołania Sejmu. Ponieważ warunek ten okazał się nie do przyjęcia, pertraktacje z Mertisem przerwano.

NASTĘPSTWA OKUPACJI NADRENJI

„Neue Berliner Ztg." donosi, że rządowi londyńskiemu zostało złożone zapytanie, co zamierza uczynić w sprawie nieślubnych dzieci, pozostawionych w okręgu nadreńskim, zajętym przez wojska angielskie. Według wiadomości dziennika wojska francuskie, angielskie i amerykańskie zostawiły na terenach okupowanych 15.000 nieślubnych dzieci. Matki Niemki, według „Neue Berliner Ztg.", znajdują się w nędzy, nie mając środków utrzymania.

NACJONALIŚCI NIEMIECCY SKARŻĄ RZĄD

We wtorek rozpoczęła się w Lipsku, oczekiwana z niezwykłem napięciem, rozprawa w Trybunale stanu w sporze konstytucyjnym, wywołanym wniesieniem przez niemiecko-narodową frakcję w sejmie pruskim skargi ustalającej przeciw rządowi pruskiemu. W skardze tej frakcja niemiecko-narodowa żąda wydania orzeczenia, mającego ustalić, czy rządowi pruskiemu przysługuje prawo wydawania zakazu urzędnikom brania udziału w plebiscycie. Trybunał uchwalił ze względów formalnych skargi ustalającej we wtorek nie rozpatrywać.

POŻYCZKA 500-MILJONOWA ZA MONOPOL ZAPAŁCZANY

Niemiecki komunikat półurzędowy donosi, że rokowania między rządem Rzeszy a szwedzkim trustem zapałczanym w sprawie udzielenia skarbowi Rzeszy pożyczki 500 miljonów marek i wprowadzenia w Niemczech monopolu zapałczanego za kończyły się pomyślnie. Jak informuje prasa, skarb Rzeszy otrzymać ma w myśl tej umowy pożyczkę w wysokości 500 miljonów marek na przeciąg 50 lat przy oprocentowaniu 6 od sta bez potrącania kosztów prowizji bankowej. Pożyczka spłacana będzie w ratach rocznych po 12 milj. marek. Amortyzacja pożyczki ma się rozpocząć dopiero po upływie 10 lat. W zamian za pożyczkę Niemcy zobowiązane są zaprowadzić u siebie monopol zapałczany.

DELEGAT AMERYKAŃSKI NA KONFERENCJĘ MORSKĄ

Z Ameryki donoszą, że przewodniczącym przyszłej delegacji Stanów Zjednoczonych na konferencję morską 5 mocarstw, mającą się odbyć w styczniu roku przyszłego w Londynie, będzie sekretarz stanu Stimson. Delegacja będzie się składała z 4 lub 5 członków.

KRONIKA

Kraków, 24 października.

II „Czwartek" TUR

Drugi z rzędu „Czwartek" TUR poświęcony będzie wystawom w Barcelonie i w Poznaniu. Prelekcję o tych wystawach wygłosi **dr. Ludwik Grabczak,** który zwiedził obie wystawy i podzieli się z nami wrażeniami, odniesionemi na nich. **Po prelekcji wyświetlone będą oryginalne, niezwykle interesujące filmy z wystawy w Barcelonie i w Poznaniu.**

Odczyt ten odbędzie się **we czwartek dnia 24 bm. w wielkiej sali Domu Robotniczego** przy ul. Dunajewskiego l. 5, II. p.

Towarzysze jawcie się licznie na odczycie i zabierzcie ze sobą rodziny. Wstęp 50 gr.; **dla członków TUR i Związków zawodowych wstęp tylko 20 gr. Młodzi Turowcy i robotnicy z zakładów czyszczenia miasta mają wstęp wolny.** Początek punktualnie o godzinie 7 wieczór.

—ooo—

Otwarcie sezonu teatru TUR

W niedzielę 27 bm. nastąpi otwarcie sezonu teatru TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Odegrana zostanie komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego

„GRUBE RYBY".

Przedstawienie poprzedzi prelekcja o komedjach Bałuckiego tow. prof. W. Korolewicza.

Początek punktualnie o godz. 6 wieczór. Ceny miejsc od 50 gr. do 1'50 zł.

—ooo—

Dwie katastrofy kolejowe

Podłożono pod pociąg towarowy Nr. 1073 między stacjami Brzeźnica i Rydzów pow. Wadowice w gminie Kosowej **kamień wagi około 100 kg.,** następstwem czego było poważne uszkodzenie parowozu. Dochodzenia przeprowadzone przez organa policyjne ujawniły sprawcę tego czynu w osobie Józefa Puchały, gospodarza z Chrząstowej pow. Oświęcim, który **ze złości, iż musiał długo czekać na otwarcie przejazdu (rampy) rzucił na tor jeden z leżących w pobliżu kamieni.**

W czasie przetaczania wagonów na stacji kolejowej w Bieżanowie **dwa wagony towarowe uderzyły całą siłą na stojący na torze pociąg mieszany.** Wskutek uderzenia wyskoczył ze szyn wóz służbowy, oraz **pospadało z ławek około 15 osób, doznając lekkich kontuzyj.** Winę ponosi jeden z konduktorów kolejowych, który zaniedbał zahamować nadjeżdżające wagony. Przerwy w komunikacji nie było.

—ooo—

Z KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ RADY M. KRAKOWA. Pod przewodnictwem rm. Łuczki, przy współudziale wiceprezydentów dra Wielgusa i dra Schneidra odbyło się posiedzenie Komisji administracyjnej Rady m., na którem uchwalono dodatek gm. do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków na 1930/31 i przyjęto następujące oferty: 1) Firmy Elkin na dostawę rezerwowego motoru elektrycznego do hali maszyn Rzeźni m., 2) Firmy J. John na dostawę tokarki do warsztatu rzeźni m., 3) Firmy A. Wilkosz na rekonstrukcję windy w Miejskiej wyrobni mydła.

ZAKOŃCZENIE SPRAWY NATANA KORKESA. Jak już donosiliśmy, we wtorek toczyła się w sądzie apelacyjnym w Krakowie rozprawa przeciw dr. Natanowi Korkesowi, zasądzonemu na karę 5-miesięcznego więzienia za zbrodnię oszczerstwa i obrazy czci osób urzędowych. Trybunał apelacyjny uchwalił bezzwłoczne wydalenie go z granic państwa i wydanie go władzom austrjackim, za oszustwa popełnione w Wiedniu. Przeciw temu wyrokowi Korkes zapowiedział kasację do Sądu Najwyższego, co jednak nie wstrzymuje zarządzonej ekstradycji.

NAGŁA ŚMIERĆ NA ULICY WICEKONSULA HOLENDERSKIEGO. Wczoraj popołudniu wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Szewską, gdzie w bramie domu pod L. 4 leżał bez przytomności jakiś starszy mężczyzna. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć skutkiem udaru serca. Jak się okazało zmarłym był wicekonsul holenderski Van Bierkon, pełniący funkcje dyrektora zakładu przemysłowego „Aryza".

MIĘDZY BUFORY WAGONÓW KOLEJOWYCH dostał się wczoraj w południe kierownik magazynów na dworcu towarowych p. Z. S. i doznał złamania prawej ręki. Rannego opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

NOŻEM W PIERSI został ugodzony wczoraj o godz. 10 wieczór na ul. Włóczków na Zwierzyńcu Józef Bułka (lat 20), robotnik. Lekarz pogotowia opatrzył ofiarę napadu, poczem przewiózł ją do szpitala.

ZA SYSTEMATYCZNE KRADZIEŻE GARDEROBY. Łęczyński Józef, lat 25, stolarz, bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za systematyczne kradzieże garderoby na szkodę ppułk. Kostrzewskiego, zam. przy ulicy Florjańskiej 29.

KRADZIEŻE. Silberg Wolf, zam. w Oświęcimiu zgłosił w policji, że skradziono mu w pociągu na przestrzeni Zabierzów-Mydlniki kosz z garderobą nieustalonej wartości. — Freilich N., właściciel fabryki skórek futrzanych, zam. przy ul. św. Stanisława 8 zgłosił w policji, że skradli mu nieznani sprawcy z fabryki większą ilość skórek futrzanych wartości około 1200 zł. Dochodzenia w toku.

—ooo—

ODCZYT W KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH. Dziś we czwartek o godzinie 7 wieczorem odbędzie się pierwszy z cyklu wykładów, urządzonych staraniem Syndykatu dziennikarzy w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek A—B 49). Po zagajeniu przez dra Flacha wygłosi prof. dr. St. Estreicher wykład o stronnictwach politycznych.

Z AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU PACYFISTÓW. — W piątek 25 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali Nr. 66 Coll. Novi Uniwersytetu Jagiellońskiego zebranie sekcji Ligi narodów Akademickiego Związku Pacyfistów z referatem magistra Alf. Frischa pod tytułem „Jak pracowano w Genewie dla pokoju". Po referacie dyskusja. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (przy ul. Straszewskiego 28, II piętro) odbędzie się w piątek 25 bm. o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi p. prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego inż. Tadeusz Sikorski referat na temat „Politechnika w Katowicach czy w Krakowie". Goście mile widziani.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

STEFAN JARACZ W KRAKOWIE. — W sobotniem przedstawieniu komedji Flersa i Caillaveta „Pan Brotonneau" rozpoczyna swą działalność w teatrze miejskim im. J. Słowackiego jeden z najznakomitszych polskich artystów dramatycznych Stefan Jaracz. Teatr krakowski jest jedynym pośród wszystkich polskich, na którego deskach świetny ten artysta nigdy dotąd nie występował, mimo iż w Krakowie odbywał studja i tutaj też stawiał pierwsze kroki aktorskie w nieistniejącym już teatrze ludowym przy ul. Krowoderskiej za dyrekcji L. Rydla i K. Gabryelskiego. Toteż występy artysty, mającego zasłużoną sławę w całej Polsce, oczekiwane są z nadzwyczajnem zaciekawieniem.

DWA PRZEDSTAWIENIA POPULARNE. — Dziś we czwartek i jutro w piątek odbędą się w teatrze miejskim im. J. Słowackiego dwa przedstawienia popularne po cenach zniżonych, dające możność jaknajszerszym sferom zobaczenia dzisiaj uroczej komedji Szekspira „Wiele hałasu o nic", jutro zaś sukcesowej nowości węgierskiej Fodora „Mysz kościelna".

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). gra rewję „Elektryczna miłość" z gościnnemi występami Leona Wyrwicza. Rewja grana jest przez zespół teatru z Różyńską, Wieczorkówną, Bielickiem, Rosłanem Laskowskim na czele. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem. Przedsprzedaż biletów w handlu p. Rudnickiego, Linja A—B.

TYLKO JEDEN WYSTĘP MUŚI DAJCHES. W sobotę 26 bm. o godzinie 4 popołudniu wystąpi w teatrze „Gongu" jedyny raz 8-letnia tancerka Muśia Dajches. Obfity program zawiera nieznane dotychczas tańce w pięknych kostjumach. Przedsprzedaż biletów w handlu p. Rudnickiego, Linja A—B.

DANIA DARLING, malutka tancerka, która zagranicą swojemi kreacjami dziecięcemi, pełnemi czaru, subtelności i bajecznej techniki odrazu szturmem zdobyła uznanie prasy i wywołała zachwyt publiczności, wystąpi w naszem mieście tylko jeden raz, a to **dziś we czwartek 24 bm. w Starym Teatrze.**

WIECZÓR TAŃCA, HUMORU I PIOSENKI. Znakomici artyści warszawscy: J. Hryniewicka, B. Mierzejewski, B. Kamiński, J. Czartoryska, T. Sygietyński, przedstawiciele wesołej muzy, wystąpią z arcywesołym i nader urozmaiconym programem w piątek 25 bm. w Starym Teatrze.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, nasz znakomity mistrz-pianista, który dla swojej gry jest wszędzie przedmiotem niezwykłych owacyj, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w niedzielę 27 bm. w Starym Teatrze.

NOWY DYREKTOR TEATRU LWOWSKIEGO. Na posiedzeniu komisji finansowo-gospodarczej Rady przybocznej komisarza miasta we Lwowie odbyło się głosowanie na kandydatów na stanowisko dyrektora teatrów lwowskich. W głosowaniu otrzymali: p. Czarnowski 17 głosów, Schiller 5 głosów. W ten sposób trwające od dłuższego czasu przesilenie teatralne zdaje się być ostatecznie zlikwidowane, gdyż jest rzeczą niemal pewną, że na plenarnem posiedzeniu Rady przybocznej wybór dyr. Czarnowskiego zostanie zatwierdzony.

—ooo—

SPORT

ZEBRANIE CZŁONKOWSKIE RKS LEGJI odbędzie się 31 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu klubu przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Ze względu na bardzo ważne sprawy, mające być przedmiotem obrad, zarząd uprasza wszystkich członków o bezwzględne i punktualne przybycie.

POLONIA (Warszawa) — CRACOVIA. Zawody ligowe Cracovii z warszawską Polonią odbędą się w niedzielę 27 bm. na boisku Cracovii o godzinie 2 popołudniu Obie drużyny wystąpią w pełnych składach. — Bilety wcześniej do nabycia w przedsprzedaży.

—ooo—

Z Polski

TUR W BRZESZCZACH. W niedzielę 20 bm. odbył się w Brzeszczach odczyt tow. Włodzimierza Gottlieba o społecznem znaczeniu sztuk pięknych z uwzględnieniem ważniejszych epok w historji ich rozwoju, oraz o twórczości A. Grotgera jako wyraziciela idei społeczeństwa polskiego wieku XIX, z przeźroczami. Obecnych było 50 towarzyszów.

SAMOBÓJSTWO DYREKTORA FABRYKI „KABEL". We wtorek o godzinie 8 rano odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w swej willi przy ul. generała Zajączka w Katowicach dyrektor i współwłaściciel fabryki „Kabel" w Będzinie Józef Mieratyński. Desperacki ten krok spowodowany został wykryciem miljonowych malwersacyj popełnionych przez niego w fabryce „Kabel". Fabryka ta korzystała z wysokich kredytów w Banku Śląskim. Po ogłoszeniu szczegółów lekkomyślnej gospodarki finansowej Banku śląskiego a zwłaszcza sprawy kredytów fabryki „Kabel" Mieratyński został odsunięty od prowadzenia spraw firmy i równocześnie przeprowadzono kontrolę dokonanych przez niego transakcyj. Wynik kontroli, przeprowadzonej przez dyrektorów Banku Gospodarstwa Krajowego, potwierdził w całej rozciągłości rewelacje a nadto w ostatnich dniach wpadnięto na trop nowych nadużyć. Bank śląski jest zaangażowany w tej firmie na około 4 i pół miljona złotych.

SKAZANY NA KARĘ ŚMIERCI A NASTĘPNIE UWOLNIONY. Przed sądem przysięgłych w Kołomyi stawał Iwan Niemczuk, robotnik z Chomiakówki, oskarżony o zbrodnię rabunku i morderstwo, który w porzedniej kadencji został 8 głosami skazany na śmierć. Ponieważ poprzednia rozprawa nie dostarczyła wybitnych dowodów winy, trybunał uchylił wówczas werdykt przysięgłych. Obecnie po ponownej rozprawie zapadł werdykt zaprzeczający 12 głosami pytanie w kierunku zbrodni, to też trybunał wydał wyrok uwalniający.

KSIĘŻNA ARESZTOWANA ZA FAŁSZOWANIE WEKSLI. Ze Lwowa donoszą: Janina Puzynina, pomimo że jest autentyczną przedwojenną księżną, w każdym calu jest kobietą naszych czasów. Wprawdzie niedyskretny referent policyjny stwierdził, że liczy ona 65 wiosen życia i jest wdową, Puzynina czuje się jednak młodą jak autentyczna wiosna. Wieczna młodość niewiast naszych czasów szalenie jednak wiele kosztuje. Szminki, kremy, masarze, kąpiele smukłości, kuracje parafinowe, operacje upiększające, odmładzające, farbowanie włosów itd., pożera bajońskie sumy. Katastrofa jednak jest nieunikniona, gdy taka odmłodzona dama miała uprawia flirt i romanse. Księżna Puzynina miała również „przyjaciela". By sobie zjednać kochanka, przed rokiem ubrała go od „stóp do głów" w firmie Samuela Sternbacha przy ul. L. Sapiehy, przyczem i dla siebie nabyła „twarzowy" kostjum. Należytość w kwocie 1.668 zł. i 15 groszy pokryła wekslami. Kupiec ten bowiem myślał przedwojennemi kategorjami i zaufał autentycznej księżnie. Weksli tych jednak Puzynina nie wykupiła. Sternbach na naleganie uzyskał nowe weksle, żyrowane przez W. Guttmana, który jednak nie posiada żadnego majątku. Weksli tych również nikt nie wykupił. Zafrasowany kupiec przypadkowo zetknął się z księżną P. w ul. Legjonów. Przyparta do muru dłużniczka wręczyła kupcowi weksle z podpisami swej córki, a żony właściciela dóbr w Stańkowie, Marji Rylskiej, oraz siostry swej, obszarniczki Marji Skałkowskiej, zam. w Hnidyczy. Weksli tych również nie wykupiono, krewne zaś księżnej doniosły Sternbachowi, że podpisy ich zostały sfałszowane. W międzyczasie ks. Puzynina w towarzystwie swego przyjaciela hrabiego Jerzego Konarskiego w sierpniu br. usiłowała wyłudzić w firmie Bloch i Brum przy ul. Piłsudskiego kilka maszyn do pisania, wartości 2.100 dolarów, rzekomo dla zarządu kopalni nafty gr.-kat. kapituły w Łupkowie. Udało się Puzyninie wyłudzić jedną maszynę, wartości 170 dol. Następnie ks. Puzynina nabywa większą ilość towarów w firmie „Pekstpol" za tysiąc złotych, wręczając weksle z podpisem córki p. Rylskiej. Podpis ten był sfałszowany, a weksle niewykupione. Dnia 30 września br. Puzynina, chcąc nie dopuścić do egzekucji za długi hr. Jerzego Konarskiego, wręczyła Maksowi Lubingerowi czek do Banku Gosp. krajowego, który nie miał pokrycia. Wszyscy poszkodowani donieśli o sprawkach księżny policji. Onegdaj „zaproszono" Puzyninę do wydziału śledczego, skąd po przesłuchaniu odstawiono ją do Brygidek.

PROJEKTOWANA KOLEJ PODZIEMNA W WARSZAWIE. W odczycie swym, wygłoszonym w Stow. Techników w Warszawie, naczelny inżynier budowy tramwajów miejskich p. J. Lenartowicz wykazał konieczność budowy „metro", uzasadnioną wielkim wzrostem miasta i ruchu ulicznego, stale wzmagającą się frekwencją tramwajów, zatłoczeniem ulic, przewidywanym dalszym rozwojem miasta etc. Główne kierunki „metr" (kolei podziemnej) określa natężenie ruchu ulicznego. Będą niemi linje Mokotów—Muranów (6 km.), Wolska—Dworzec Wschodni (6,3 km.), itp. Kolej podziemna przebiegać ma głębokim tunelem pod kanałami ulicznemi ze stacjami możliwie wyniesionemi najbliżej powierzchni ulic. Sposób budowy przewidywany jest podziemny, bez rozkopywania ulic. Rezultaty przeprowadzonych ogólnych badań gruntowych i poziomu wód zaskórnych są dodatnie. Dotychczasowa frekwencja tramwajów wykazuje nietylko konieczność budowy metro, lecz zapewnia jego zapełnienie, a tem samem rezultaty eksploatacyjne. Z propozycji sfinansowania metro rozważanych jest kilka ofert, złożonych przez poważne zagraniczne konsorcja finansowe. W razie pomyślnego zakończenia pertraktacji w r. b., budowa pierwszej linji (Muranów—Mokotów) rozpoczęłaby się pod koniec 1930 r. i trwałaby 4 lata.

WYKRYCIE SENSACYJNEJ AFERY. W swoim czasie został aresztowany przez 4-ty pluton żandarmerji niejaki L., zamieszkały przy ul. Miłej w Warszawie, pod zarzutem zwalniania ze służby wojskowej poborowych i rezerwistów zapomocą fałszowania książeczek wojskowych. L. przez pewien czas siedział w więzieniu, następnie puszczono go na wolność, ale wzięto pod ścisłą obserwację. Wykryto wówczas sensacyjną aferę, której głównym bohaterem był L. L. grasował wśród złodziei, paserów i innych przestępców, którzy na mocy wyroków sądów skazani byli na więzienie od 3 miesięcy do 1 roku. Gdy wyrok takiego przestępcy stał się prawomocnym i opryszek miał powędrować za kratę, przychodził mu w sukurs L. pomagając do uzyskania świadectwa od miarodajnych lekarzy, na mocy którego zasądzonemu odraczano odbycie kary. Za te manipulacje L. pobierał od 500 do 1500 złotych. L. został w związku z tem ponownie osadzony w więzieniu, lecz i tym razem go zwolniono. Przeciwko niemu świadczą obecnie jego klienci. Sprawa przeszła do rąk sędziego śledczego 9 rewiru. Dochodzenie w tej sprawie jest w toku. Pierwiastkowe śledztwo ujawniło również winę 3 lekarzy. Krążą pogłoski, że i oni zostali aresztowani.

JEDNĄ Z HALAM ZNÓW SKARŻY? Jak donosi warszawski „Kurjer Polski" p. Józefa (Zizi) Halama ma podobno skarżyć autora powieści „Błędne koło" p. H. Łubieńskiemu. Dziennik ów pisze: „Istotnie czytając tę powieść można się domyślić pod imieniem Zizi, Zizi Halamy, pod Niebieskiem Okiem" — „Morskiego Oka". „Kurjer Polski" przyznaje również, że p. Ł. nie szczędził w swej powieści pikanterji; staje jednak na stanowisku, że zachodzi tu jakieś procesowanie się reklamiarskie. Nie zadaje sobie natomiast pytania, dlaczego wybitnie utalentowane i popularne tancerki mają być ciągle wytykane palcami w płodach powieściowych — w oświetleniu, które może im się nie podobać?

NAJWIĘKSZY PROCES W POLSCE — O KILKASET MILJONÓW ZŁOTYCH. Dnia 21 bm. w sądzie okręgowym w Nowogródku rozpoczął się nowy proces przeciw książętom Albrechtowi i Januszowi Radziwiłłom o zwrot dóbr, należących kiedyś do ks. Dominika Radziwiłła, skonfiskowanych przez rząd rosyjski i oddanych dwom bocznym linjom. Z procesem występuje obecnie grupa rodziny Korwinów, pochodząca z linji żeńskiej od córki ks. Dominika. Są to Mieczysław Korwin, wł. Jureczkowa w pow. dobromilskim, Stefanja Krupińska, wł. dóbr, Janina Śmigielska, żona ppłk. i małoletni Jan Korwin. W lutym rozpatrywana była sprawa o tesame dobra i ordynację, wytoczona przez męskiego potomka ks. Dominika, ks. Aleksandra Radziwiłła z Grójca, który w parę dni po przegranym procesie zmarł, a sprawa prowadzona jest dalej przez jego spadkobierców. Proces obecny reprezentuje drugą grupę pretendentów do olbrzymiego spadku po magnacie ks. Dominiku. Jak wielkie są te dobra i pretensje, świadczy fakt, że w poprzednim procesie prowadzonym przez ks. Aleksandra, koszta sądowe wynosiły 2,200.000 złotych.

—ooo—

Z zagranicy

Z LITWY NIE WOLNO KORESPONDOWAĆ Z POLSKĄ. W sądzie kowieńskim odbyła się charakterystyczna dla stosunków panujących na Litwie rozprawa sądowa. Sprawę wytoczył dyrektor poczty kowieńskiej przeciw czterem dyrektorom jednego z przedsiębiorstw przemysłowych w Kownie, oskarżając ich o nielegalne stosunki pocztowe z Polską. Wymieniona firma utrzymywała z Polską stosunki handlowe. Ponieważ z Litwy nie wolno do Polski przesyłać żadnej poczty, korespondencję firmy kierowano do Polski drogą okrężną przez Łotwę lub Niemcy. Jeden z posłanych taką drogą listów zwrócony nadawcy z powodu nieznalezienia adresata i na poczcie przy rozpatrywaniu stempli położonych przez urzędy pocztowe na kopercie listu ujawniono, że list był w Polsce. Sąd oskarżonych uniewinnił.

CHOROBA CZICZERINA. „Izwiestja" ogłaszają wiadomość, dotyczącą stanu zdrowia Cziczerina. Dziennik zaznacza, że według orzeczenia lekarzy Cziczerin zapadł na diabetis (cukrzyca) w roku 1925, poczem przez trzy lata cierpiał na szereg chorób infekcyjnych. W zimie 1928 r. nabawił się polineurytu, który zmusił go do wyjazdu na dłuższą kurację do Niemiec, gdzie przebywał w Berlinie pod obserwacją jednego z profesorów, a następnie w Wiesbadenie pod obserwacją dra Jeronne. Profesorowie Klemperer, Loerster i inni, którzy badali Cziczerina z końcem września, doszli do jednomyślnego wniosku, że poprawa w stanie jego zdrowia nie jest jeszcze tak znaczna, jakby należało się spodziewać wobec dłuższej kuracji, zwłaszcza, że chory prowadził ją w Wiesbadenie w jak najlepszych warunkach. Należy się spodziewać, że w związku z dalszą poprawą będzie można po pewnym czasie poruszyć sprawę powrotu Cziczerina do Moskwy.

PAMIĄTKA Z WOJNY ŚWIATOWEJ. Z Kilonji donoszą, iż w pobliżu miejscowości Maasholm na Bałtyku rybacy wyłowili pływającą minę, którą następnie wydobyli na brzeg. Mina eksplodowała, trzech rybaków poniosło śmierć na miejscu, jeden jest ciężko ranny.

LOT AMERYKA—EUROPA. Agencja Reutera donosi z Harbourgrace na Nowej Ziemi, że lotnik amerykański Diteman podjął we wtorek o godzinie 17'15, według Greenwich lot ponad Atlantykiem. Odlot Ditemana nie był zapowiedziany i dlatego nie był znany szerszemu ogółowi. — Dopiero po starcie otrzymano list od Ditemana, w którym lotnik donosi, że zamierza wylądować w Londynie. Diteman leci na jednopłatowcu o płacie dolnym i ma z sobą 165 galonów paliwa. Samolot jego nosi nazwę „Golden Bird".

W ROSJI KRADNĄ. W Rostowie, nad Donem, wykryło nowe nadużycia, sięgające sumy 124 tys. rubli. Wśród 114 oskarżonych znajduje się 52 członków partji komunistycznej.

ŚMIERTELNY WYPADEK SYNA REGENTA WĘGIER. Młodszy syn regenta Mikołaj Horthy uległ we wtorek podczas partji konnego poola śmiertelnemu wypadkowi. Wskutek potknięcia się konia spadł ón tak nieszczęśliwie, że w stanie beznadziejnym przewieziony został do sanatorjum, — gdzie do godziny 8 wieczorem nie odzyskał przytomności. Szczegółowe badanie lekarskie wykazało, że doznał on złamania podstawy czaszki, wstrząśnięcia mózgu, oraz złamania kilku żeber.

OBRAZ ZA MILJON DOLARÓW. — Wiedeńska „Die Stunde" donosi, iż przed niedawnym czasem zgłosił się do zakładu zastawniczego „Dorotheum" artysta malarz, który chciał zastawić obraz z epoki odrodzenia, twierdząc, iż jest to prawdopodobnie obraz Leonardo da Vinci, albo jednego z jego uczniów. Po pobieżnem oszacowaniu wartość obrazu oznaczono na 25 tysięcy szylingów. Zakład postanowił porozumieć się z rzeczoznawcami, którzy stwierdzili konieczność odnowienia obrazu przed wydaniem ostatecznego orzeczenia. Za zgodą właściciela obraz odnowiono, a znawcy na podstawie szczegółowych badań orzekli, iż jest to jeden z najlepszych zaginionych obrazów Leonardo da Vinci. Ponieważ dzieła Leonardo da Vinci posiadają ogromną wartość, rzeczoznawcy uchylają się od wyznaczenia ceny za obraz, który bez wątpienia należy do arcydzieł tego mistrza. Właściciel obrazu pertraktuje już obecnie z wielkiemi zagranicznemi firmami antykwarskiemi o sprzedaż tego obrazu za cenę miljona dolarów.

BUDKI DO FLIRTU NA PRZYNĘTĘ BOGACZOM. Wielkie transatlantyckie okręty posiadają jak wiadomo, wszelkie udogodnienia, które zadowolić mogą najbardziej wymagającego miljonera z „Dolaryki". Towarzystwa okrętowe, zmuszone przez konkurencję, prześcigają się wzajemnie w zbytku i luksusie, wprowadzanych na swych parowcach. Doskonałe orkiestry jazzowe, sale balowe, pływalnie, korty tennisowe itp. urozmaicają podróż pasażerom tych pływających pałaców.

Ostatnio np. okręt „Milwaukee", należący do towarzystwa Hamburg-America Line, wprowadził do swych urządzeń nowość w postaci niestosowanych nigdzie kiosków... dla samotnego flirtu. Są one izolowane od reszty pokładu i zapewniają zakochanym zupełną samotność i całkowitą dyskrecję.

DOROŻKARZE CHIŃSCY PRZECIW TRAMWAJOM. W poniedziałek wieczorem w Pekinie doszło do krwawych rozruchów. Tłumy rikszów (tamtejszych dorożkarzy), uzbrojone w pałki, zaatakowały tramwaje, zmuszając pasażerów do ich opuszczenia i poturbowali pracowników tramwajowych. W niektórych tramwajach wybito szyby i uszkodzono motory. W ciągu trzech godzin ruch był przerwany. Wkrótce potem nadciągnęło wojsko i pomogło policji do rozpędzenia rikszów. — Ogłoszono stan oblężenia. Spokój stopniowo zostaje przywrócony, lecz ruch tramwajów jest wstrzymany. Przyczyna rozruchów jest jeszcze tajemnicą, chociaż wiadomem jest, że od pewnego czasu związek rikszów i pracownicy tramwajów byli ze sobą we wrogich stosunkach.

TELEGRAMY

—o—

Marszałek Daszyński u Prezydenta Rzpltej

Warszawa, 23 października (tel. wł. „Naprz."). W kołach politycznych obiegają informacje, że w najbliższym czasie **Marszałek Sejmu tow. Daszyński odwiedzi Prezydenta Rzeczypospolitej p. Mościckiego** celem omówienia szeregu spraw związanych z rozpoczęciem sesji.

—ooo—

PRZED ZEBRANIEM SIĘ SEJMU

Warszawa, 23 października (tel. wł. „Naprz."). Pierwsze plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się prawdopodobnie 5 listopada.

JESZCZE 8 I PÓŁ MILJONA ZŁOTYCH NA MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH

Warszawa, 23 października (tel. wł. „Naprz."). Dzisiaj przedpołudniem wpłynął do laski marszałkowskiej projekt ustawy o kredycie dodatkowym na bieżący okres budżetowy zwiększający w dziale ministerstwa spraw wojskowych w paragrafie: „na podróże służbowe i rezerwy zaopatrzenia" wydatki o sumę łączną 8 i pół miljona złotych.

ZŁOŻENIE MANDATU

Warszawa, 23 października (tel. wł. „Naprz."). Członek klubu NPR prawica poseł Mańkowski złożył mandat poselski.

Skutki i przebieg upadku Brianda

Berlin, 23 października (PAT). Cała dzisiejsza prasa w obszernych komunikatach omawia przyczyny upadku gabinetu Brianda, wyrażając zgodnie zapatrywanie, że obecne przesilenie rządowe we Francji jest faktem **zupełnie nieoczekiwanym** i że w swoich konsekwencjach wywołać może **niezwykle skomplikowaną sytuację parlamentarną.** „Voss. Ztg." oświadcza m. in., że bezpośredniem następstwem ustąpienia Brianda jako premjera będzie **odroczenie rokowań niemiecko-francuskich w sprawie Zagłębia Saary.** Socjalistyczny „Vorwarts" twierdzi, że w pracy nad porozumieniem w Europie Briand okazał się **zręcznym taktykiem** i że od trzech już lat prowadził politykę drogami okrężnemi, opierając się na prawicy, podobnie jak to czynił Stresemann z nacjonalistami niemieckimi. Ostro występują przeciw Briandowi dzienniki hugenbergowskie, zarzucając mu uprawianie polityki „podwójnego dna", która, ich zdaniem, skończyć się musi katastrofą.

Paryż, 23 października (PAT). W uzupełnieniu szczegółów głosowania w parlamencie podaje się, że przeciwko rządowi głosowało 11 komunistów, 101 socjalistów, 14 republikanów społecznych, 7 niezależnych z lewicy, 17 z grupy lewicy radykałów społecznych, 15 członków unji republikańskiej m. in. Marin. Natomiast 3 deputowanych demokratyczno-społecznych, 13 niezależnych, 107 radykałów społecznych oraz 31 deputowanych **wstrzymało się od głosowania.**

Paryż, 23 października (PAT). Po wyjściu z pałacu elizejskiego przewodniczący izby oświadczył, iż kryzys będzie długi i ciężki, gdyż sytuacja jest bardzo zagmatwana.

Paryż, 23 października (PAT). Prasa zaznacza powszechne zdumienie, jakie ujawniło się w kołach parlamentarnych i politycznych z powodu upadku gabinetu i wyraża zapatrywanie, że przesilenie będzie długie i trudne do rozwiązania. Znaczna część dzienników wysuwa nazwisko Brianda, jako szefa nowego rządu, stwierdzając, że nawet w wypadku odmowy z jego strony, będzie dla niego zachowane miejsce w ministerstwie spraw zagranicznych.

POSIEDZENIE KOMISJI PARLAMENTARNEJ ZPPS

Warszawa, 23 października (tel. wł. „Naprz."). W dniu dzisiejszym pod przewodnictwem tow. posła Niedziałkowskiego odbyło się posiedzenie komisji parlamentarnej ZPPS, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie prezydjum o pracach parlamentarnych.

PRZESUNIĘCIA W ADMINISTRACJI

Warszawa, 23 października (tel. wł. „Naprz."). Wicewojewoda warszawski p. Łopato ma w najbliższym czasie przejść w stan nieczynny i na jego miejsce ma przyjść dotychczasowy wicewojewoda poznański p. Gronziewicz. Wicewojewodą poznańskim w miejsce p. Gronziewicza ma zostać dotychczasowy starosta nowosądecki dr. Typrowicz.

BÓJ O DEMOKRACJĘ W AUSTRJI

Wiedeń, 23 października (PAT). Rada narodowa obradowała dzisiaj w dalszym ciągu nad projektem rządowym w sprawie reformy konstytucji. Przemawiali: narodowiec niemiecki Clessin, socjalny demokrata burmistrz **Seitz** i przedstawiciel związku chłopskiego Schönbauer. Przebieg obrad był spokojny.

REWELACJE BIESIEDOWSKIEGO

Paryż, 23 października (AW). „Matin" rozpoczyna druk rewelacyjnych artykułów Biesiedowskiego, który zrywa zasłonę z dyplomacji sowieckiej. W pierwszym swym artykule Biesiedowskij omawia usunięcie Rakowskiego z placówki dyplomatycznej w Paryżu. W r. 1927 Rakowskij otrzymał instrukcje, aby w razie wybuchu wojny między Rosją Sowiecką, a którémkolwiek z państw europejskich, wydał odezwę do komunistów tego kraju i rozpoczął dywersję. Już wtedy Rakowskij był podejrzany o nielojalność i miał być przeniesiony ze swego stanowiska. Punktem kulminacyjnym zachwiania się Rakowskiego były rokowania o spłatę przedwojennych i wojennych długów rosyjskich wobec Francji. Wówczas Stalin wezwał Biesiedowskiego z Tokio, któremu przejściowo powierzył kierowanie poselstwem sowieckiem w Paryżu. Przeciwko Rakowskiemu prócz Stalina usilnie działał Cziczerin. Stalin oświadczył Biesiedowskiemu, aby mimo to, iż Rosja Sowiecka potrzebuje pieniędzy, nie wszczynał nowych rozmów ze sferami finansowemi Francji, bowiem jego poprzednik, tj. Rakowskij, utrudnił tam sytuację. Natomiast Biesiedowskij winien raczej czynić posunięcia polityczne, któreby odpowiadały sferom miarodajnym francuskim.

WALKA O WŁADZĘ NAD BANKIEM REPARACYJNYM

Londyn, 23 października (AW). Obrady komisji organizacyjnej Międzynarodowego Banku Reparacyjnego w Baden-Baden budzą w londyńskich kołach politycznych i finansowych duże zastrzeżenia. Tak więc Londyn domaga się przedewszystkiem, aby stanowiska: prezydenta i naczelnego dyrektora były piastowane kolejno przez przedstawicieli poszczególnych państw, reprezentowanych w dyrekcji Banku. Anglia chce w ten sposób wymóc, aby w kierowaniu pracami Banku Reparacyjnego brały czynny udział dominja brytyjskie. Te żądania Londynu wywołują poważne zastrzeżenia, przedewszystkiem ze względu na to, iż obsadzenie tych stanowisk kolejno przez przedstawicieli poszczególnych państw spowoduje chwiejność polityki Banku, ze względu na różnorodne interesy reprezentowanych w dyrekcji krajów. Co do kół waszyngtońskich, to te z dużą dozą sceptycyzmu obserwują obrady konferencji w Baden-Baden.

PRACE KOMISJI OPIUMOWEJ LIGI NARODÓW

Singapore, 23 października (PAT). Przedstawiciele komisji opiumowej Ligi Narodów, którzy przeprowadzają obecnie ankietę w sprawie sytuacji w Singapore, zwiedzili w dniu dzisiejszym rządową fabrykę opium, poczem byli obecni przy rewizji jednego ze statków przez funkcjonarjuszy służby zapobiegającej kontrabandzie.

DOOKOŁA KWESTJI PALESTYŃSKIEJ

Jerozolima, 23 października (PAT). Komisja ankietowa, mająca przeprowadzić śledztwo w sprawie ostatnich zaburzeń w Palestynie przybędzie do Jerozolimy dnia 24 bm.

WOJNA ROSYJSKO - CHIŃSKA

Moskwa, 23 października (PAT). Według otrzymanych tu wiadomości z Charbina rozlepiona tam została odezwa centralnego komitetu rosyjskiego do walki ze Związkiem socjalistycznych republik rad, a nawołująca do wypowiedzenia wojny Sowietom.

RZĄD ROBOTNICZY W AUSTRALJI

Canberra, 23 października (PAT). Nowy gabinet, wybrany wczoraj, jest wyrazem zwycięstwa odłamu umiarkowanego partji pracy. Premjerem został Scullin, tekę handlu i ceł powierzono Fontonowi, który jest zwolennikiem polityki protekcjonistycznej.

ZAMACH NA PREZYDENTA REPUBLIKI CHILE

Buenos Aires, 23 października (PAT). Według doniesień z Santiago de Chile, nieznany osobnik dokonał zamachu na prezydenta republiki, strzelając do niego z rewolweru. **Zamach nie udał się,** prezydent pozostał nietknięty.

Santiago de Chile, 23 października (PAT). Sprawca nieudałego zamachu na prezydenta republiki został zatrzymany i osadzony w więzieniu. Jest nim 17-letni anarchista Luiz Ramirez. Motywów zamachu dotychczas nie ustalono.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

—o—

Kraków, 24 października.

OBCHÓD 300-LECIA URODZENIA KRÓLA JANA. Gimnazjum III w Krakowie obchodziło wczoraj uroczystość 300-lecia urodzenia króla Jana Sobieskiego, którego imię nosi zakład. W auli gimnazjalnej zebrała się młodzież zakładu i delegacje wszystkich krakowskich szkół średnich ze sztandarami. Po przemówieniach dyr. gimnazjum III p. Pogorzelskiego oraz prof. Krajewskiego, pochyleniem sztandarów uczczono portret króla Jana ozdobiony zielenią.

KRWAWA ROZPRAWA POLICJANTA Z POMOCNIKIEM OPRAWCY. Wczoraj koło godz. 6 wieczór w czasie doprowadzania Józefa Świerka, pomocnika oprawcy na ul. Starowiślnej przyszło do krwawej rozprawy między policjantem a Świerkiem. Świerk nagle rzucił się na policjanta, który momentalnie wyciągnął szablę i ciął Świerka w twarz. Świerk zbroczony krwią upadł na ziemię. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył Świerka i przewiózł go do szpitala.

Z TEATRU

Gong: „ELEKTRYCZNA MIŁOŚĆ", rewja

Atrakcją obecnego programu „Gongu" jest gościnny występ p. Leona Wyrwicza, którego pogodny humor oparty na bystrej, czasami wprost mistrzowskiej obserwacji śmiesznostek i tragikomedyj życia, ma od dawna wyrobioną markę. Po za p. Wyrwiczem zdobyli zasłużone oklaski zwłaszcza w zabawnym skeczu pp. Różyńska i Bielicz. P. Laskowski tym razem przeszarżował rolę pomysłowego pomocnika fotograficnego. Widzieliśmy już daleko lepsze typy komiczno-charakterystyczne w wykonaniu tego utalentowanego aktora i dlatego nauczyliśmy się od niego żądać więcej.

Na osobną wzmiankę zasługuje bardzo efektowna dekoracja pół-finału.

Program naogół dobry — brak jedynie części baletowej. (w.)

Związki i zgromadzenia

—o—

TRZYMIESIĘCZNY KURS REFERENTÓW I SEKRETARZY ZWIĄZKÓW. TUR urządza w najbliższym czasie **trzymiesięczny kurs referentów i sekretarzy Związków.** Związki zawodowe winny w swoim własnym interesie wysłać swoich przedstawicieli na ten kurs. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro codziennie od godziny 7 do 8 wieczorem. **Ostatni termin zgłoszeń dnia 4 listopada br.** Kurs rozpocznie się 9 listopada.

BACZNOŚĆ ROBOTNICE I ROBOTNICY NOWEJ WSI I ŁOBZOWA! We czwartek 24 bm. o godzinie 6 wieczorem w restauracji p. Zaborskiego przy ul. Kazimierza W. odbędzie się zgromadzenie, na którem przemawiać będą: tow. poseł **Mastek,** oraz radca miejski tow. **Łapiński.**

LUTNIA ROBOTNICZA. Posiedzenie wydziału odbędzie się we czwartek 24 bm. punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Równocześnie wzywa się wszystkich członków, aby regularnie uczęszczali na próby z powodu zbliżającego się terminu poranku. Próby odbywają się stale we środy i czwartki o godz. 7'30 wieczorem pod kierownictwem dra Życzkowskiego. **Prezydjum.**

ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 5'30 wieczorem w sali Związków zawodowych ul. Dunajewskiego 5, II piętro oficyny. Sprawy bardzo pilne. Referuja: tow. Sawicki i Wohnout.

WALNE ZGROMADZENIE ORG. MŁODZIEŻY TUR W KRAKOWIE odbędzie się 26 października o godz. 6 wieczor w lokalu TUR, ul. Dunajewskiego 5 III p. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego. 3) Odczytanie protokółu. 4) Sprawozdanie zarządu a) sprawozdanie kierowników sekcji, b) sprawozdanie kasowe, c) sprawozdanie komisji rewizyjnej. 5) Udzielenie absolutorjum. 6) Wybór nowego zarządu. 7) Wnioski i interpelacje. Uprasza się członków o punktualne przybycie. W razie braku kompletu zebranie odbędzie się pół godziny później, bez względu na ilość członków. **Zarząd.**

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH — (ul. Sławkowska 6) odbędzie się w sobotę 9 listopada o godzinie 5'30 popołudniu. — Na porządku dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie ustępującego zarządu i ustalenie programu pracy na przyszłość; 3) sprawozdanie skarbnika; 4) sprawozdanie komisji kontrolującej; 5) dyskusja; 6) wybór zarządu, komisji kontrolującej i sądu związkowego; 7) zmiana statutu; 8) wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu, walne zgromadzenie rozpocznie się w drugim terminie o godzinie 6 wieczorem tego samego dnia, bez względu na ilość obecnych członków. Prawo głosowania przysługuje członkom, należącym do Związku conajmniej od trzech miesięcy i nie zalegającym ze składkami za trzy ostatnie miesiące. — Wszelkie wnioski na walne zgromadzenie należy przesłać na ręce zarządu najpóźniej na dziesięć dni przed walnem zgromadzeniem, t. j. do dnia 31 października br.
M. Statter, sekr. **H. Purman,** przewodn.

BACZNOŚĆ ROBOTNICE I ROBOTNICY W DĄBIU. W piątek 25 bm. o godzinie 6 wieczorem w stolarni „Jedność" w Dąbiu odbędzie się zgromadzenie, na którem przemawiać będą: tow. poseł **Mastek** i inni towarzysze.

ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR W WIELICZCE odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w Czytelni górniczej z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokołu z ostatniego zwyczajnego walnego zebrania, 3) zmiana paragrafu 3 Regulaminu, 4) sprawozdanie Komitetu Wykonawczego, 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 6) wybór nowych władz, 7) wolne wnioski. W razie braku kompletu następne walne zebranie odbędzie się o godzinie 10'30 bez względu na ilość obecnych.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Wiele hałasu o nic".
Piątek: „Mysz kościelna".
Sobota: „Pan Brotonneau" (premjera) z udziałem Stefana Jaracza.

„GONG" (Rajska 12)

Codziennie: Rewja „Elektryczna miłość".

KINOTEATRY

Bagatela: „Książe student".
Corso: „Barka miłości".
Dom Żołnierza: „Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę".
Nowości: „Grzechy ojców" (Emil Jannings).
Promień: „Zmartwychwstanie".
Sztuka: „Asfalt".
Uciecha: „Żywy trup".
Wanda: „Maski Erwina Reinera".
Warszawa: „Kropka nad i".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 24 października

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikat meteorologiczny. 12.30: Koncert dla młodzieży szkolnej z Warszawy. 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Pogadanka dla pań: p. Ll. Krzyżanowski — „Angielska powieść kobieca! 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości „Gadki podhalańskie" — p. Wł. Dorull, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „O przeroście metafory w sztuce współczesnej" — wygłosi p. M. Czuchnowski. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorium astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Koncert pp.: Julja Ilnicka (sopran), Jan Zięba (bas), Stanisław Schwarzenberg-Czerny (fortepian), dyr. Bolesław Wallek-Walewski (akompanjament). 21.30: Słuchowisko z Wilna. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

—ooo—

Z Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie.

W dniu 13. X. 1929 r. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Dra Stesłowicza Walne Zgromadzenie Delegatów Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie, w sprawie uchwalenia preliminarza budżetowego na rok 1930, oraz uzupełnienia preliminarza za rok 1929. — Po dyskusji Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie zatwierdzić obydwa preliminarze, przedłożone przez Zarząd w brzmieniu niezmienionem z wyjątkiem wydatków preliminowanych na leczenie z art. 25 i 61, które zostały przez Zgromadzenie znacznie jeszcze podwyższone.

Na posiedzeniu tem zostały nadto ogłoszone dwie rezolucje domagające się: pierwsza zamiany jednego z pensjonatów Zakładu na lecznicę wyłącznie dla ubezpieczonych, a druga poczynienia starań, aby Ministerstwo zgodziło się na utrzymanie nadal dobrowolnego funduszu zapomogowego dla udzielania nadzwyczajnych zasiłków w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, w których bezrobotni bądź wyczerpali ustawowy okres zasiłkowy, bądź ze względów formalnych utracili prawo do świadczeń ustawowych. — Obydwie rezolucje zostały przekazane Zarządowi do rozpatrzenia i ewent. wykonania.

W tym samym dniu po południu odbyła się pod przewodnictwem Prezesa Dra Stesłowicza konferencja zaproszonych 14-tu Delegatów z grupy ubezpieczonych oraz pracodawców, której przedmiotem obrad była sprawa zasad, jakiemi Zakład winien się kierować przy egzekwowaniu zaległych składek ubezpieczeniowych, aby nie dopuścić do ich zwiększenia się, a przeciwnie dążyć do tego, aby w możliwie jaknajszybszym czasie zaległości te zostały ściągnięte, oraz sprawa okólnika, wysłanego do wszystkich pracodawców, w którym Zakład przypomina pracodawcom ich obowiązki ustawowe w zakresie wpłacania składek i konsekwencje w razie niedotrzymania ustawowych terminów płatności. — Uwagi wypowiedziane na tej konferencji będą zużytkowane przez Zarząd Zakładu.

W dniu następnym odbyło się posiedzenie Komisji wybranej przez Walne Zgromadzenie dla sprawy nowelizacji dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, na której zostały rozpatrzone nadesłane przez Delegatów i Związki zawodowe opinje, oraz wnioski biura, na zmianę niektórych postanowień tego dekretu. — Następne posiedzenie Komisji odbędzie się w ciągu miesiąca po dokładnem rozpatrzeniu przez członków Komisji zebranego materjału i nadesłaniu biuru swoich ewent. uwag.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Czerwieniec.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.